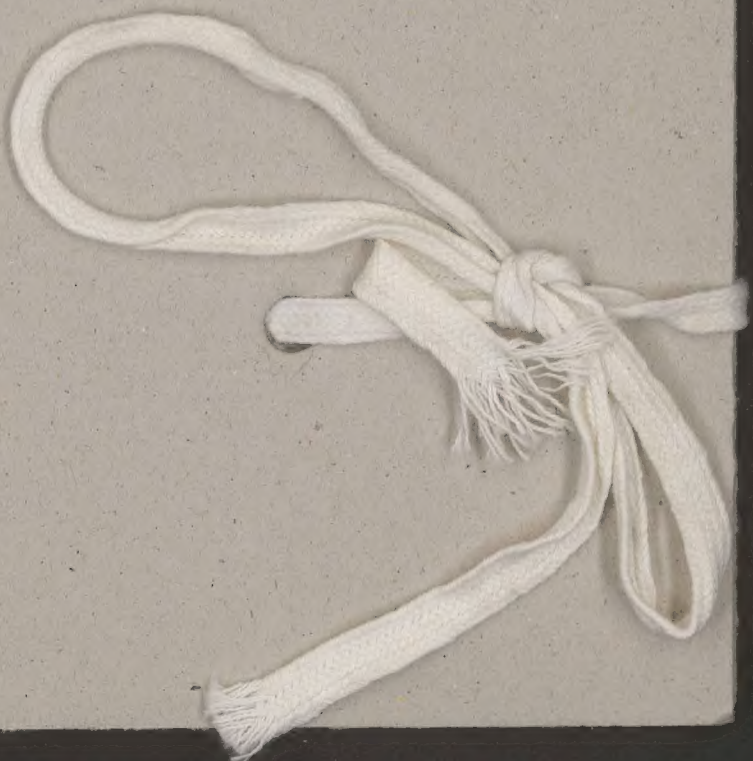
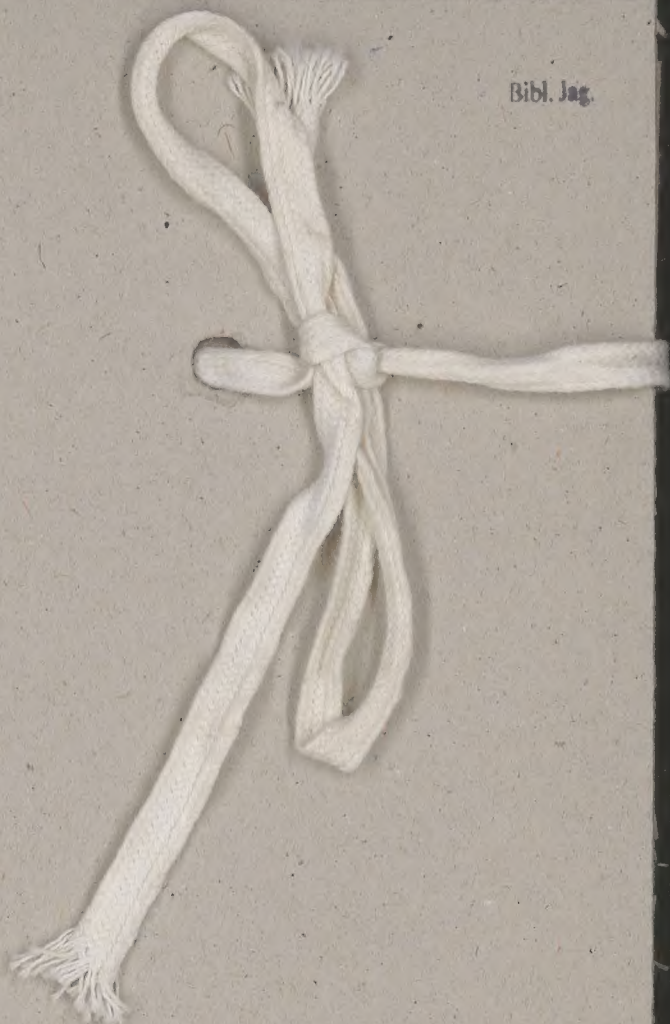


8824

Bibl. Jag.

III



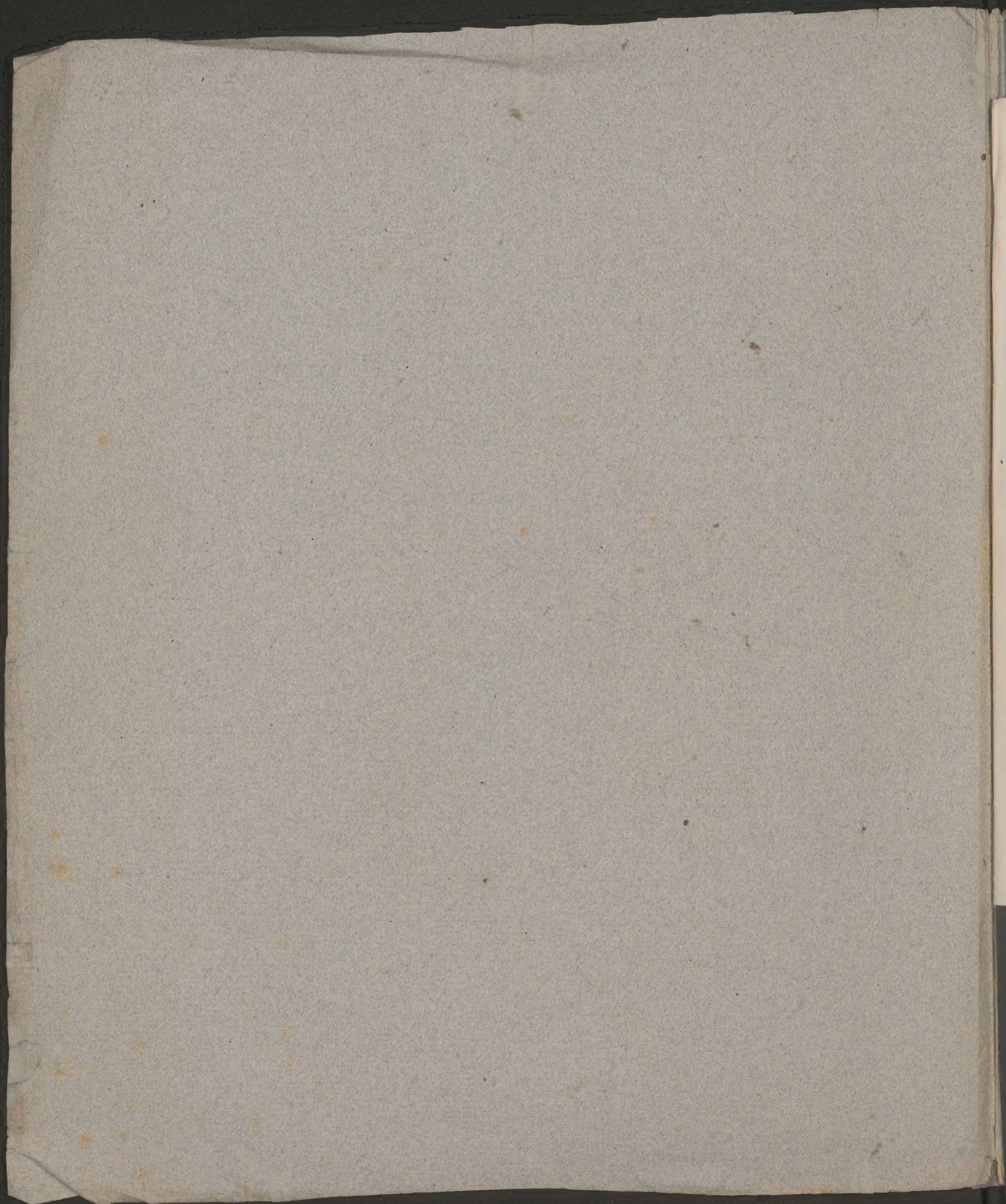
Synowi Karimierzowi, Ojciec daje na pamiątkę.

Zręto mi moich dochodzi dochodzi do wieku !
 Stęknęło cicho bez rumu i trasku
 I w całym moim przebieżonym wieku
 Nie zajaśniało w świetności odblasku.
 Starze, powoli zdążam do celu gdzie gości
 Spokój wieczności. (M. S.K.)

X X X
 Życie.... to owa jest powzięta niwa,
 Na której prawdy plon zwykle dożyje.
 Gdzie utwór składamy swej zastęgi ziarno....
 Biada!.. Kto przeszedł bezpodnie i marno...
 Jakiym stopem z kotyjski do grobu,
 A nie zbogacił bratniego zasobu.

X X X
 Jam z oguru mych proga
 Nie wyniosł ani nauk, ani też majątku,
 Nic..... Krom prawego serca i bojaźni Boga,
 Wszystko, co z łaski boskiej porządkiem w tej dobie....
 Małe jest, — lecz tem droższe żem je winien sobie.
 J. Paszkowski.

X X X
 Bracia, dostatkowi, starzy nie zayrzę nikomu,
 Dla tego mam pokój i w sercu i w domu.
Pisany w r. 1863, a 81 = życia.



GRABOWSKI AMBROŻY.

(Przedruk z „Kółka rodzinnego“.)

Na narodu niwie wypłenionej
Pracuj każdy ile starczy sił..
Pracuj, wielkili twój zawód lub mały.
Wódz z szeregowcem jednej godni chwały
Gdy swych stanowisk strzegą.

Takie sobie obrawszy godło sędziwy badacz starożytności naszych pracuje wierny onemu, mimo lat których żadnemu z dzisiaj żyjących literatów nie udało się dosięgnąć, pracuje z rzeźką młodzieńczą żywością, czytając wszystko cokolwiek interessującego w literaturze naszej pojawia się i codziennie zapisując w swoich foliowych księgach owoc spostrzeżeń swoich i doświadczenia.

Ambroży Grabowski jest Nestorem literatów polskich — bo o ile wiem nie ma nadeń starszego. — Urodził się w r. 1782 w Kętach, liczy więc teraz blisko 79 lat. Młodszy więc są od niego najstarsi dziś żyjący literaci *Morawski Franciszek* urodzony 1783 r., *Narbutt Teodor* ur. 1784 r., *Wężyk Franciszek* r. 1785, *Lelewel Joachim* i X biskup *Łętowski* r. 1786, *Gorecki Antoni* r. 1787. — Tembardziej do młodszych liczą się *Dyonizy Zubrzycki* liczący więcej nad 70 lat, *Józef Żabuski* i *Aleks. Fredro* ur. 1795. ukazujący się z orężem w ręku za Napoleona. *Feliks Słotwiński* będący już w r. 1809 professorem

uniwersytetu, *Aleksander Maciejowski* (ur. 1792 r.)
Michał Wiszniewski (ur. 1794.), *Jarocki Paweł*
(ur. 1790) i inni.

Za młodu przybył Ambroży Grabowski do Krakowa, nie nie wynosząc ze sobą z ojczystego miasta prócz gorącej chęci do nauki, wrodzonych zasobów umysłowych, które własną pracą bogacąc i kształcąc doprowadził je z czasem do zupełnego rozwoju, będąc sobie sam przewodnikiem i nauczycielem, bo nie miał sposobności uczęszczać do szkół, nie będąc w możności czerpać od płatnych nauczycieli tego wszystkiego co drudzy drogą systematycznego wychowania otrzymują bez trudu.

Młode chłopię wstąpiwszy r. 1797 do księgarni *Gröbla*, mającej wówczas rozgłos w kraju licznemi wydaniem, wykształcił się o tyle, że mógł wkrótce ważniejsze zająć stanowisko. Rozczytując się w dziełach zasobnej księgarni i notując cokolwiek młodemu umysłowi przypadało do wyobraźni, zbierał materiały do prac późniejszych.

Cel prac tych był pierwotnie nie zdecydowany. O historii i monografiach, ani marzył. Były to prace rozrywkowe, jakim poświęca się niemal każdy pisarz początkujący. Ślad tego widzimy w dziełku, które wydał w drukarni Gröblowskiej w r. 1808 w Krakowie p. t. *Encyklopedia komiczna czyli zbiór rozmaitych przypadków, powieści, anegdotów, wierszyków, żartów, myśli pięknych, maksym i uwag moralnych, ucinków wesółych, dowcipnych, satyrycznych, komicznych, słowem tego wszystkiego, co może rozweselić umysł i ozdobić pamięć*. Tomy 2. w 8ce.

Przy utrudnionych wówczas stosunkach komunikacyjnych i przy braku księgarni po miasteczkach,

egzystowali księgarze wędrowni jarmarczni, których gniazdem był Głogów. Ci rozkupili dziełko to tak szybko że w kilka miesięcy musiano tłoczyć edycją drugą a i ta od razu rozeszła się tak, że dziś to dziełko jest rzadkością bibliograficzną. Zdaje się, że trafiła ona do ówczesnego gustu.

Urządzenia cenzury ówczesne utrudniały niezmiernie wydawanie polskich książek, we wszystkiem odnoszono się do Wiednia, doznawane trudności były jedną z głównych przyczyn, że nie drukowano prawie po polsku. Z tych to przyczyn cenzor krakowski *Behm* wzbronił Dyzmiejowi Tomaszewskiemu r. 1805 drukować w Krakowie komedją najniewinniejszą w świecie p. n. *Pierwsza miłość* i dopiero zezwolił pod warunkiem, że za miejsce druku będzie Lipsk oznaczony — podobnie działo się z wcale nie niebezpieczną Encyklopedją, której aby mogła być wydana, musiano inne miejsce druku wymyśleć.

W r. 1811 ogłosił dziełko: *Cuda i osobliwości natury i sztuki w różnych znajdujące się krajach*. Kraków druk T. Gröblowej w 8ce. Tomów 2. z rycinami. Dziełko to od razu rozsprzedane, zostało przedrukowane bezprawnie r. 1816 w Berdyczowie 2 t. Trzecią edycją uskutecznił autor w Krakowie r. 1822 w drukarni Józ. Mateckiego (str. 219 i k. 6. — str. 153 i k. 1) p. n.:

Cuda i osobliwości natury i sztuki w różnych znajdujące się krajach, z najnowszych i najciekawszych podróży do wszystkich części świata, zebrane: z wiadomościami o niektórych cenniejszych starożytnościach zabytkach. Z kopiersztuchami iluminowanymi. Spisuje tutaj wybrane starannie osobliwości Włoch, Szwajcaryi, Szkocyi, Holandyi, Syberyi,

Ameryki, Chin, Egiptu, Siedm cudów świata i t. d.—
Do osobliwości jeszcze nie policzył *Wieliczki*, dla której
byłoby tam miejsce, snadź rozpatrywał się pierwaj
dokładnie w tem, co świat obey winien matce natu-
rze, aby później mógł ocenić o ile równie natura nie
była skąpą i dla naszej ojczyzny. — W końcu tomu
4go podaje przekład swój Hymnu Angielki *H. M. Williams*
gładko uskuteczniiony zaczynający się:

Miejsce! gdzie wszystko wielkiem, wszystko pełnem Pana,

Tu dusza w zachwyceniu tonie obląkana...

Z gór wierchołka, na których śnieg od wieków siada,

Widzę, jak nawałnica pod nogi mi spada.

Na wzniosłym szczycie skały, nogą niedostępną

Orzek, król ptaków, usiadł samotny, pępny... itd.

W owym to czasie wszedł w bliższe stosunki
z najcelniejszymi literatami, znosząc się z nimi listow-
nie bądź osobiście. Wtedy to datuje się bliższy jego
stosunek z Ossolińskim i Świdzińskim, których bi-
blioteki ubogacił kosztownemi rękopismami i białemi
drukami.

Bentkowskiemu dopomagał przy układaniu *Histo-*
ryi literatury, udzielając mu licznych wyjaśnień i spro-
stowań, za co mu tenże w tomie II. dziękuje, podo-
bnie składa mu dzięki *Bandkie* w *History* drukarń,
również i *Juszyńskiemu* udzielał swoich spostrzeżeń.

W roku 1817 został księgarzem w Krakowie.
W r. 1819 wydał: *Krótkie przypowieści dawnych*
Polaków czyli Apophtegmaty, anegdoty, odpowie-
dzie dowcipne i uciniki satyryczne, zdania moral-
ne, opisy i porównania piękne i t. p. z rzadkich
dzieł i rękopismów ojczystych zebrane. Dziełko to
układał z ks. *Hier. Juszyńskim*, a przedmowę pisał
Ossoliński.

Widny tu już kierunek, ku któremu skłaniał się autor. Jest tu zebranych kilkaset drobnych wiadomości z życia przodków, według alfabetycznego porządku. Są to dowcipne odpowiedzi lub przykłady czynów heroicznych, czerpane z rzadkich częstokroć nieznanych dzieł, a które zazwyczaj powołuje autor. — Książka to pouczająca, godna przedruku w pomnożonym wydaniu.

Badania rzeczy ojczystych powiodły go dalej. Już r. 1817 w Pamiętniku *Bentkowskiego* drukuje rzecz: O malarzu Fr. Leksyckim — Kilka godzin pobytu nad jeziorem: Morskie Oko — Malarz Teofil polak — O poecie Wrześniowskim.

Kiedy *Konst. Majeranowski* rozbudził w Krakowie ruch literacki wydawaniem na raz kilku pism, mianowicie dobrze redagowanej *Pszczółki krakowskiej* szedł mu Grabowski z pomocą swemi historycznemi badaniami. Tam to umieścił r. 1821 Pustelnia na górze św. Bronisławy. Testament Anny z Firlejów Ossolińskiej r. 1695. — O Ibrahimie wielkim Wezyrze Polaku, zmarłym r. 1750, — Kalimacha rady królowi Olbrachtowi. — Kazimierz Puławski w Ameryce i t.d.

Kraków ze swojemi wspaniałemi widokami i pałacami zwracał uwagę licznych podróżnych. Dopytywano się za jego opisem lecz napróżno. — Jeden *Karpiński* opisywał go — a o pięknościach miasta dowiadywano się dopiero z niemieckiego artykułu drukowanego r. 1817 w *Rozmaitościach*. Monografia miast nie była znana w literaturze naszej — nie wiedziano jak się brać do tego, czy też nie umiano; Grabowski pierwszy przełamał lody.

Napisał dziełko *Opis historyczny miasta Krakowa i jego okolic*. Kraków 1822 w 8ce. z piękne-

mi kolorowemi rycinami M. Stachowicza. 2. wydanie r. 1830, 3cie 1836, 4te nakładem Cypcera (bez rycin) 1844 w 8ce str. 570.

Podał tu z wszelką dokładnością opis historyczny Krakowa, stan jego obecny, obyczaje mieszkańców mianowicie ludu i opisy okolic Wieliczki, Bielan, Ojcowa, Krzeszowic, Balic, Łobzowa, Tyńca, Piaskowej skały Lanckorony. Do pierwszych wydań dołączył opis pałacu biskupów krakowskich pióra *Woronicza*, do drugiego wydania domieścił *Wiadomość o Krakowie* pióra *Tad. Czackiego*.

Opis ten Krakowa jest po dziś dzień jedyny jako dziełko podręczne i naukowe, bo lubo *Józef Mącznyński* dziełem: *Pamiętka z Krakowa 1845*, zastąpił podręczne dziełko Grabowskiego, jednakże nie uniknął błędów — i w tem niemal tylko jest swego pewny, gdzie czerpie z Grabowskiego.

Monografiom miast dał początek opis Krakowa i po nim dopiero pojawili się autorowie pojedynczo opisujący miasta jak: *Gawarecki* (Płock, Pułtusk, Łowicz), *Balicki* (Tarnów), *Baliński*, *Kraszewski* i *Kirkor* (Wilno), *Weinert* i *Sobieszczański* (Warszawa), *Sierpiński* (Lublin), *Chądzyński* (Sandomierz), *Barącz* (Łółkiew, Stanisławów, Brody), *Zubrzycki* i *Jul. Kamiński* (Lwów), *Józ. Łepkowski* (Kraków) i t. p. W opisach niektórych ścieśniano zazwyczaj rozmiar, ograniczając się na części historycznej, a nie uwzględniając stanu teraźniejszego i poglądu obyczajowego.

Ważną częścią dziełka *Grabowskiego* są mnogie przypisy. Tutaj rozsypał wiadomości najrozmaitsze odnoszące się do historyi sztuk i rzemiosł w Polsce a mianowicie w Krakowie — pierwszy podnosząc z za-

pomnienia nazwiska artystów polskich, na których jeszcze wówczas nie zwracano uwagi.

W r. 1835 wydał małe dziełko w 4ce. pod n. Groby królów polskich w Krakowie w kościele katedralnym na zamku. Poprzedza kronika X. Krzyst. Zelnera, tę oraz inne pomniki historyczne z dawnych rękopismów wydał. W Krakowie u Józ. Czecha ark. 7. (str. 2 i 96). Treść tego dziełka podaje kwartalnik naukowy 1835 T. II. str. 189—190 i chwali je. — Ozdobione jest drzeworytami, dzisiaj trudne do nabycia. Tutaj zwrócił autor szczególniejszą bacność na pomniki w katedrze zachowane.

Pod ten czas zasiliał *Przyjaciela Ludu*. Umieścił tam r. 1836 rzecz o Fr. Leksyekim — Kościół XX. Dominikanów w Krakowie — O Kazim. Brodzińskim (z którym był w osobliwej zażyłości, zanim tenże opuścił Kraków, zaciągnąwszy się do wojska). W roku 1809 — Opis Krakowa — Wit Stwosz. Postać tę Grabowski wydobył z niepamięci i wyjaśnił jego pochodzenie. — O Andrzeju Kochanowskim kaznodzieju r. 1845 — Ubior dziewicy polskiej z 16 wieku.

W r. 1837 zamknął księgarnią, ale nie zerwał stosunków literackich, i przeciwnie — oddał się swobodnej pracy naukowej.

W r. 1840 ogłosił *Starożytności historyczne polskie*. Kraków. T. 2. Roku 1845 *Ojczyście Spominki* T. 2. Obadwa dzieła podają ważne materyały zebrane z licznych rękopismów. Bez dzieł tych żaden dziejopis nie obejdzie się. To co nie mogło pomieścić się w opisie Krakowa, pomieściło się tutaj. Z zebranych listów Anny Jagiellonki odsłonił nam zacny żywot tej roztropnej, rządnej i bogobójnej niewiasty polskiej. Listy historyczne do panowania Jana Kazimie-

rza (B. Chmielnickiego, Gیزیckiego itp.) Mich. Korybuta (Jana Sobieskiego, Piotra Doroszeńka i innych) listy Jana Śniadeckiego tworzą tom 2gi Ojczystych spominek. W tomie 1. pomieścił relacye różnych batalii, biografie malarzy polskich, dyaryusze wypraw, pisma o Lisowczykach, opisy uroczystości koronacyi, tranzakcye, instrukcye posłom itd. Jest to prawdziwe *silva rerum* w przedmiocie dziejów. Autor ogranicza się na podaniu materyałów, wyjaśniając szczegóły pojedyncze. Nie wiąże je w całość systematyczną, nie rozbiiera krytycznie. Jemu idzie tylko o uratowanie pamiątek, powtarzając za *H. Kollątajem* „szukajmy materyałów a znajdzie się dziejopis”. Obficie czerpał z księgi rękopiśmiennej *Illeg. Pinoccego* sekretarza królów polskich żyjącego w XVII wieku. W przedmowie wypowiada znaczny cel tej publikacyi.

„Niech ta drobna praca świadczy o chęci mojej przyczynienia się do ratowania wiadomości o czynach przodków, bo tylko drukiem ujęte, do potomków przejść i dobrymi przykładami świecić im mogą.

Kto czyta historię, najdzie tam to jasnie
Ze na wieki pamiątka spraw zasnych nie gaśnie.

Piotra Krescentyna Księgi r. 1571.

W tymże r. 1845 wydał dzieło: *Władysława II króla polskiego W. X. Lát. etc. Listy i inne pisma urzędowe, które do znakomitych w kraju mężów z kancelaryi królewskiej wychodziły, w których tak sprawy państwa publiczne jako i prywatne królewskie są traktowane, z rękopismów zebrat (z portretem Władysława IV). Przydane jest pismo z czasów panowania Zygmunta I. z r. 1514.* — Nakład i druk St. Gieszkowskiego w Sec. 258. Dziełko to ma tenże sam cel co i poprzednie, to jest ura-

owanie od zatury pamiętek przeszłości. Z listów tych obejmujących lata 1654—1656 czerpiemy prócz dat nowych historycznych, wzór stylu kancelaryi królewskiej, który nie uległ jeszcze skażeniu. Dodane w końcu poselstwo króla Zygmunta I. do sejmiku zwołanego do Wojnicza dane r. 1514, wyjęte z Tomu 5go Tomicyanów, wskazuje iż już wówczas język nasz był wysoce rozwinięty.

W r. 1848 wydał: *Mikołaja Reja z Nagłowic pisma wierszem, przedruk z dzieł jego wydanych w Krakowie u M. Wierzbiety r. 1568*. Kraków, druk i nakład J. Czecha, w 8ce, str. 217 i III (z popiers. Reja). Są to wiersze znajdujące się przy dziele Reja pod n.: Zwierciadło zwane apostegmata, pisane na różne okoliczności. W końcu dodał wydawca słowniczek objaśniający wyrazy dawne wyszłe z użycia.

W r. 1850 ukazało się jego dzieło pod t. *Dawne zabytki miasta Krakowa, przypomnienia przeszłości o niektórych starożytnych zwyczajach mieszkań krakowskich, o bramach, basztach i wszelkich tej niegdyś stolicy kraju obronach, z dodatkiem różnych do dziedziny pamiętek należących wiadomości z rękopismów zebrat i ogłosił* (Z planem Krakowa). Kraków, drukarnia Czasu, w 8ce, str. XVIII i 226.

W r. 1852 wydał: *Starożytnicze wiadomości o Krakowie. Zbiór pism i pamiętników tyjących się opisowej i dziejowej przeszłości oraz zwyczajów tej dawnej stolicy kraju, z dodatkiem różnych szczegółów Polaków zajęć mogących. Z dawnych rękopiśmiennych źródeł zebrane, z 2 rycinami i drzeworytami*. Kraków, w 8ce. str. XV i 306 na-

kład J. Czecha. Dzieło to pochwalnie roztrząsał *Encyan Siemiński* w feliet. *Czasu* 1851 Nr. 271. Dopełnieniem tego jest ostatnie dzieło pod n.: *Skarbniczka naszej archeologii obejmująca średniowiekowe pomniki wojennego budownictwa Polaków, wiadomości do dziejów sztuk w Polsce, oraz wspomnienia z naszej przeszłości itp.* z 59. wizerunkami baszt i bram krakowskich. Lipsk 1854 w 8cc, str. 205.

Co w pierwszym dziele ścięśnił w zakres materiałów ściśle dziejowych, lub ściśle odnoszących się do rysów obyczajowych i historycznych dawnego Krakowa, to tutaj rozprzestrzenia na cały kraj. Są tutaj nagromadzone okrucieństwa drogocenne, oduuszające się do dziejów budownictwa w Polsce (bramy, baszty, mury, zbrojownia, oręż i sprzęty wojenne w XV wieku, rzemieślnicy potrzeb wojennych), do dziejów sztuk pięknych (malarze, rzeźbiarze, snycerze i architekci polscy. Wit Stosz), do dziejów, kunsztów i rzemiosł (rytownictwo, złotnictwo). Są tutaj szczegóły do biografii Wierzyńskich, Brudzewskich, Kopernika, Sędziwoja, Syrenusza itp., zebrane alfabetycznie; jest tu rzecz o wjazdach królów do Krakowa, obleżeniu Krakowa r. 1413., drukarzach krakowskich z XVI wieku itp. — słowem: wiadomości drobne, mogące służyć dla badacza przeszłości naszej pod względem historii i obyczajów.

Pracę tę ocenił *Gust. Czernicki* w *Gaz. Warszawskiej* 1854 Nr. 25, i *Lepkowski Józef* tamże Nr. 197.

Dzieło ostatnie, utworzone po większej części z notat po przejrzeniu ksiąg archiwum krakowskiego, ofiarował pracowity pisarz jako zamknięcie wydawnictwa prac, będące niejako śpiewem łabędzi. Wydawszy

więc 12 dzieł, nie drukuje nic już osobno od lat sześciu, atoli nie przestaje czynnie zajmować się piśmiennictwem i w niem brać udział.

W r. 1844 zamieszcza w *Niezapominajkach* rozprawki. Ubiór dziewicy polskiej z 16. wieku. Maryonетки w Warszawie w 17. wieku.

Jako członek *Towarzystwa naukow. krakow.* od r. 1837 udzielił do Roczników tego Towarzystwa rozprawy r. 1849. Rzecz o zasługach obywatelskich i naukowych Wacława z Bogusławic hr. Sierakowskiego proboszcza kat. krak. — R. 1850 Jeszcze jeden dowód polskiej narodowości Kopernika. — W temże Towarzystwie r. 1850 czytał *Wiadomość z dziejów malarstwa.*

Znany archeolog krakowski *Józef Łepkowski* kształcił się pierwotnie na rękopiśmiennych pracach A. Grabowskiego, który mu chętnie udzielał rad i obfitych materyałów dziejowych dostarczał mianowicie przy wydawaniu r. 1847 *Starożytności i pomników Krakowa.* Do tychże Starożytności udzielił *Ambroży Grabowski* rzecz o Ogrojcu rzeźbie kamiennej Wita Stwosza.

Rastawieckiemu do Słownika malarzy polskich, *Kraszewskiemu* do Iconografii i *Sowińskiemu* do dzieła *Dictionnaire des musiciens polonais*, udzielił szczegóły z swoich foliałowych dzieł rękopiśmiennych. Od r. 1847 i dotąd, zasiła ciągle *Bibliotekę Warszawską*. Tutaj to czytamy rozprawy r. 1847. Szczegół do historii teatru w Krakowie. Do dziejów budowy kościoła Panny Maryi w Krakowie. Przyczynik do wiadomości o Jer. Falku rytowniku (1852 IV). O Balt. Opeciu (1854 III). Słowniczek numizmatyczny. Imiona i nazwiska księgarzy krakowskich w wieku XVI i XVII.

Prowincjonalizmy ks. Oświecimskiego. Mozaika złożona z wiadomości starożytnych dziejów sztuki, ułamków biograficznych itd. (1855 osobne odbicie w 8ce str. 24). Sądownictwo karne w Krakowie w wieku XVI (1857) itd., (1857 I osobne odbicie str. 54). Zbieranka pomniejszych wiadomości w dziedzinie sztuk nadobnych (1859 II).

Nakoniec w tym miesiącu umieścił *Dodatek do artykułu p. n. Początek Ikonografii naszej.*

W *Czasie* odbywa się niekiedy, umieścił w Dodatku liter. do *Czasu* 1850 r. Nr. 30.: Do dziejów budowy wielkiego ołtarza w kościele P. Maryi w Krakowie — a w felietonie *Czasu* 1853 odparł napasę H. M., który podjazdową wojną w artykule *Wielki nieznanomy* swoim zwyczajem próbował obrzucić śmiesznością zastugi literackie *Łepkowskiego*.

W zeszłym miesiącu czytaliśmy artykuł jego w *Gaz. Codz.*, w którym prostuje wiadomość co do rzadkości dzieła pod t.: *Kościół krakowski*, a zarazem wytyka *Gazecie* tej i *Tygodnikowi Ilustrowanemu* usterki językowe. — Widno z tego, iż go ciągle interesuje ruch piśmienniczy u nas, i ciągle ma go na oku, że nie porzuca pióra i nie spoczywa będąc przykładem młodszej generacji, iż praca i nauka nie mają kresu i nie znają utrudzenia.

Będąc żyjącą kroniką Krakowa, umie najlepiej opowiadać o nim i okazywać jego pamiątki. Przez Kraków przeciągają w lecie tłumy podróżnych z najdalszych stron kraju, nie ma między nimi ani jednego, któryby wiedzion żądzą zbadania pamiątek miasta, nie zawitał w progi jego historyografa.

Ogromna księga obejmuje podpisy i zapisy odwiedzających podróżników, którzy dziwią się zbiorom

kilku tysięcy rycin zebranych z podaniem tekstu objaśniającego, ogromnym księgom rękopiśmiennym obejmującym cenne materiały do dziejów Krakowa, to znowu księgom odnoszącym się wyłącznie do konfederacyi barskiej, do życia Kościuszki, to księdze obejmującej kronikę wydarzeń krajowych i tegoczesne *silva rerum*, a nadewszystko pamięci i rzeczywistości 80cioletniego męża, który jest w stanie odbywać pieszo odległe wycieczki, i zasięga pamięcią czasy najodleglejsze swego życia.

Takie wrażenie odnieśli poznawszy go w latach ostatnich *J. I. Kraszewski* i *Ferd. Nowakowski* (obadwaj pisali o nim wiele w listach do *Gaz. Warszawskiej*). *Kaz. Wład. Wojcicki* (w piśmie zbiorowem Słowa 1859).

Wszyscy powtarzają mniej więcej toż samo. — Przytoczmy ustęp z opowiadania *Wojcickiego* w r. 1858 (*Wycieczka do Krakowa*).

Pierwsze odwiedziny w dniu przybycia zwróciłem do czcigodnego historyka tego grodu, i Nestora naszych archeologów sędziwego Amb. Grabowskiego. Nie będę wam opisywał powitania naszego po przeszło ćwierć wieku niewidzenia. Witałem go w całej czystości sił męzkich, w wiosnie dni życia mego; dziś szronem okrytą głowę, skłoniłem ze czcią przed sędziwym starcem, który po dawnemu jak ojciec przycisnął mię do serca i ze łzą radości pozdrowił.

Mieszkanie jego jest przepelnione rozmaitemi pamiątkami i osobliwościami. Pomijamy zbiory zasobne z działu historyi naturalnej, a głównie wspomniemy o drogocennych pamiątkach dla dziejów i literatury naszej. Żaden ze zbieraczy nie może się pochlubić tylą rysunkami, akwarelami i olejnymi robotami M. Stacho-

wieża, jakie zgromadził p. Grabowski. — Ktokolwiek chciałby badać dawne ubiory, szczególnie wojskowe, zajrzeć musi tu do tych nieocenionych ksiąg, które ogromne pod tym względem zawierają materiały.

Pierwszą z przejranych ksiąg był pamiętnik p. Grabowskiego, w którym skreślił cały bieg swój życia jako pamiętkę dla dzieci i wnuków swoich. W oddzielnej książce są zebrane materiały do życiorysów Kaz. Brodzińskiego i Jacka Przybylskiego.

Wielka księga w kroju arkuszym obejmująca bogate zasoby do nowego wydania opisu m. Krakowa, kilka ksiąg zawiera drogocenne materiały do konfederacji barskiej i późniejszych zdarzeń krajowych. — Do historii sztuki rytownictwa i malarstwa, jak i do życia domowego pod rozmaitemi względami, znalazłem wielkie zasoby wraz z bogatym zbiorem autografów. Najogromniejszą ze wszystkich jest księga, w której wpisują się wszyscy odwiedzający naszego sędziwego badacza; będzie to kiedyś ciekawy i zajmujący zabytek.

Charakterystyczny ustęp przytacza *Wojcicki* w czasie odbytej z nim wycieczki do Bielan:

„Zeszliśmy z góry i wracali do miasta. Pan A. Grabowski wstąpił na chwilę do przydrożnego folwarku: ruszyliśmy więc naprzód pieszo, niedługo doścignął nas, a gdyśmy napowrót rozsiedli się w dorożce, rozweselony starzec rzekł niespodzianie do nas:

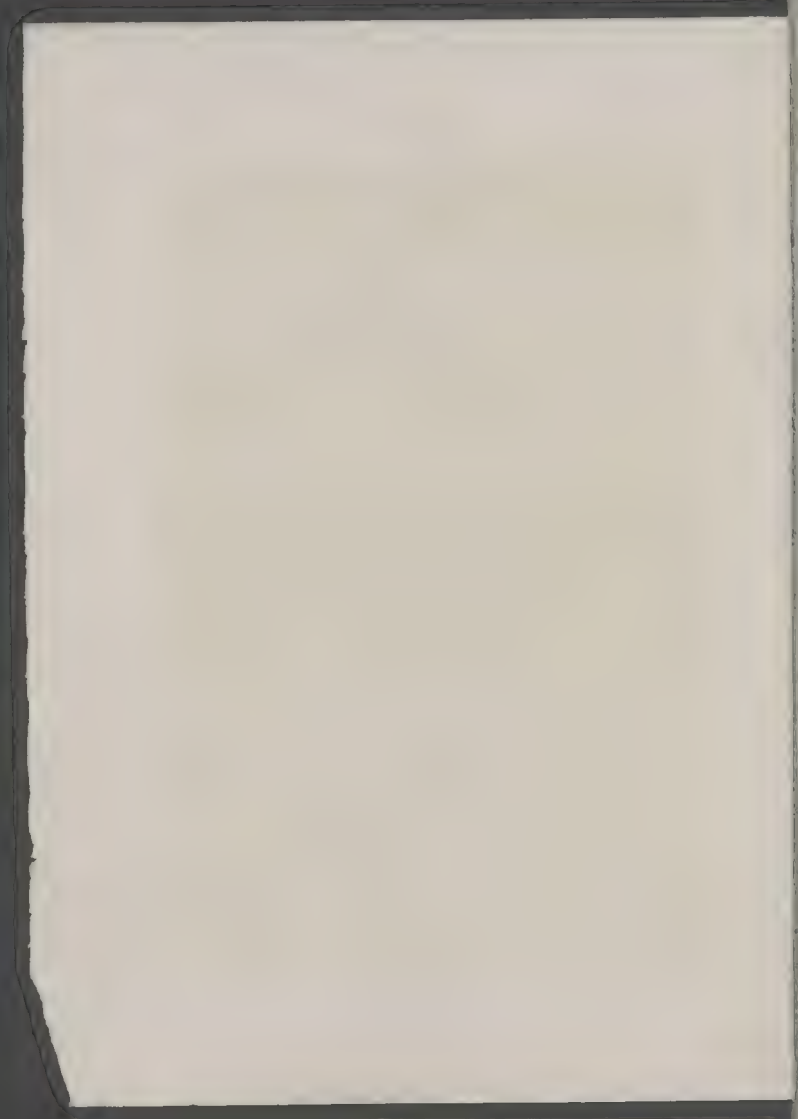
— Chcecie, to wam ładną piosneczkę zaśpiewam.

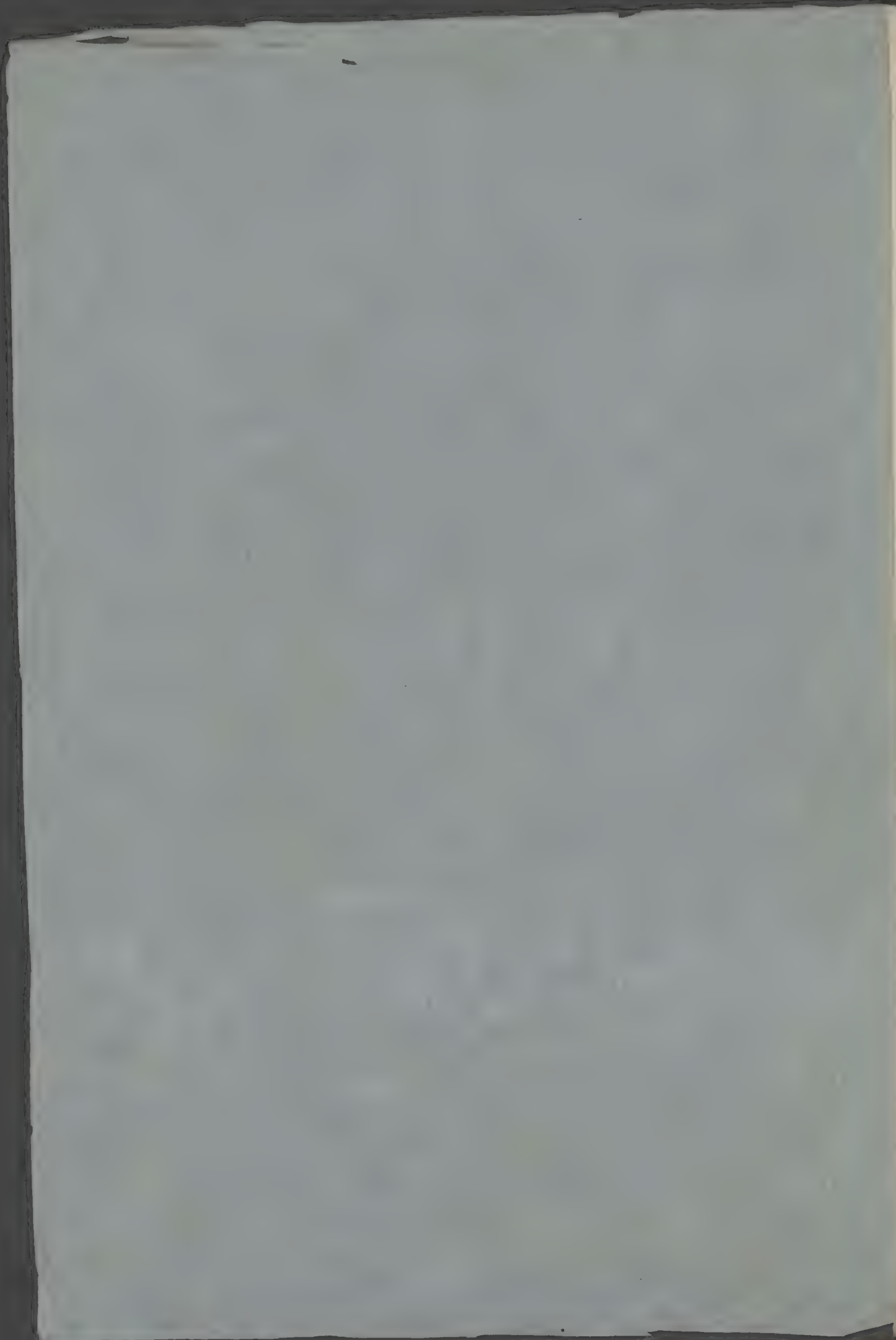
Na powtórne nasze życzenia, zaczął śpiewać śliczną piosnkę, melodyj tak wdzięcznej a pełnej prostoty, żeśmy z *Anczycem* chciwie jej nutę chwyтали. Głos siedmdziesięcioletniego starca był czysty i pełen młodości, żadna nuta nie zadrżała, żaden ton nie zdradził, że wybiega z piersi tak sędziwej. Z podziwieniem i

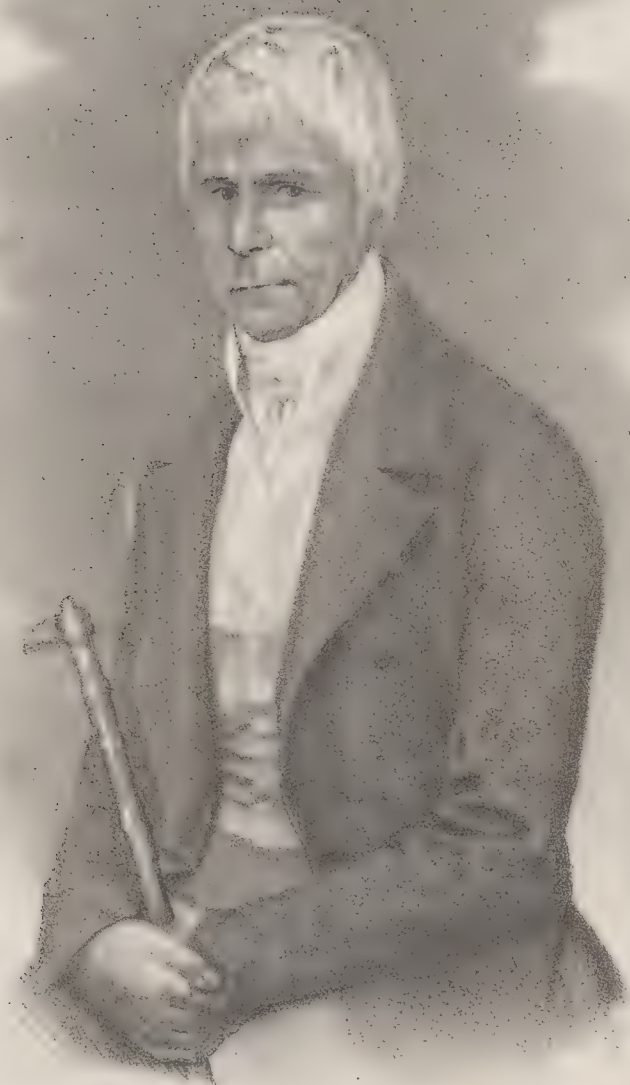
rozzewnieniem wysłuchawszy piosnki, serdecznie podziękowałem mu za chwilę tak miłą, która w pamięci silnie się wyrzyła. Przypomniiał mi on te czcigodne, sędziwych starców naszych postacie, które tak żywo z lat moich pacholących pamiętam. I oni w chwilach, gdy ich ogarnęły wrażenie młodości ubiegłej, wracając do prostoty dziecięcej w opowieści zdarzeń tak odległych, z zachwytem przypominali pieśni, a w śpiewie ich, znikало drżenie głosu, który nabierał niespodzianie dźwięku i brzmienia młodości, Taka to orzeźwiająca potęga wspomnień wiosny lat życia, co umaić umie jeszcze siły wążące starców polskich stojących nad grobem."

Tym wizerunkiem zakończamy rzecz o pracach Nestora pisarzy polskich, dodając, że o Ambr. Grabowskim podają wiadomość: *Dzien. liter.* 1854 Nr. 33. *J. Lepkowski* w przegl. poznań. 1854 Z. III. *Wurzbach* w Biografisches Lexikon *Sowiński* w Dictionnaire des musiciens 1858. *Łukaszewicz* w Rysie piśmiennictwa, edycya z r. 1860., i *Dodatek tygodn. do Gaz. Lwow.* 1860 Nr. 27. 28.

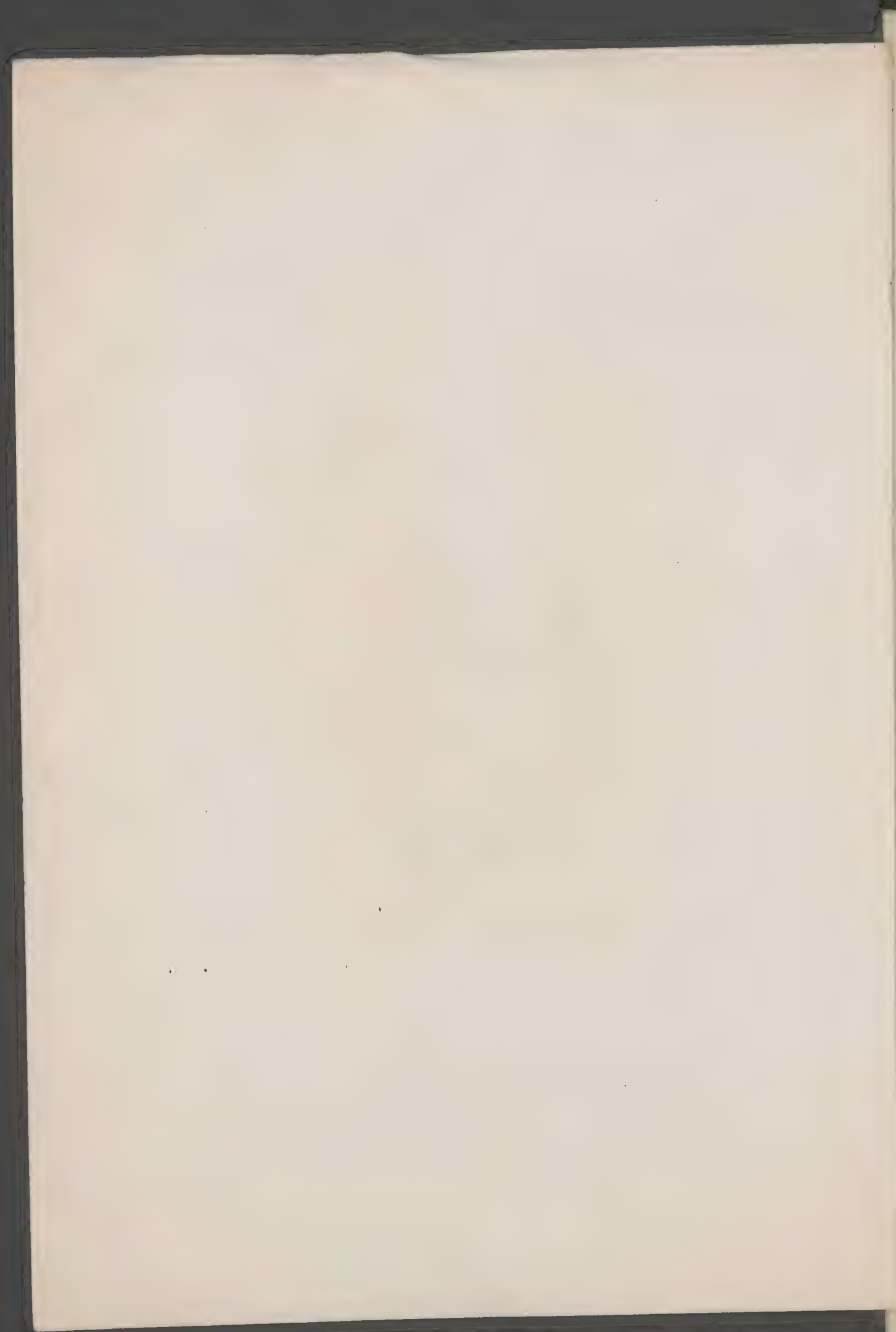
Z. P. J.....

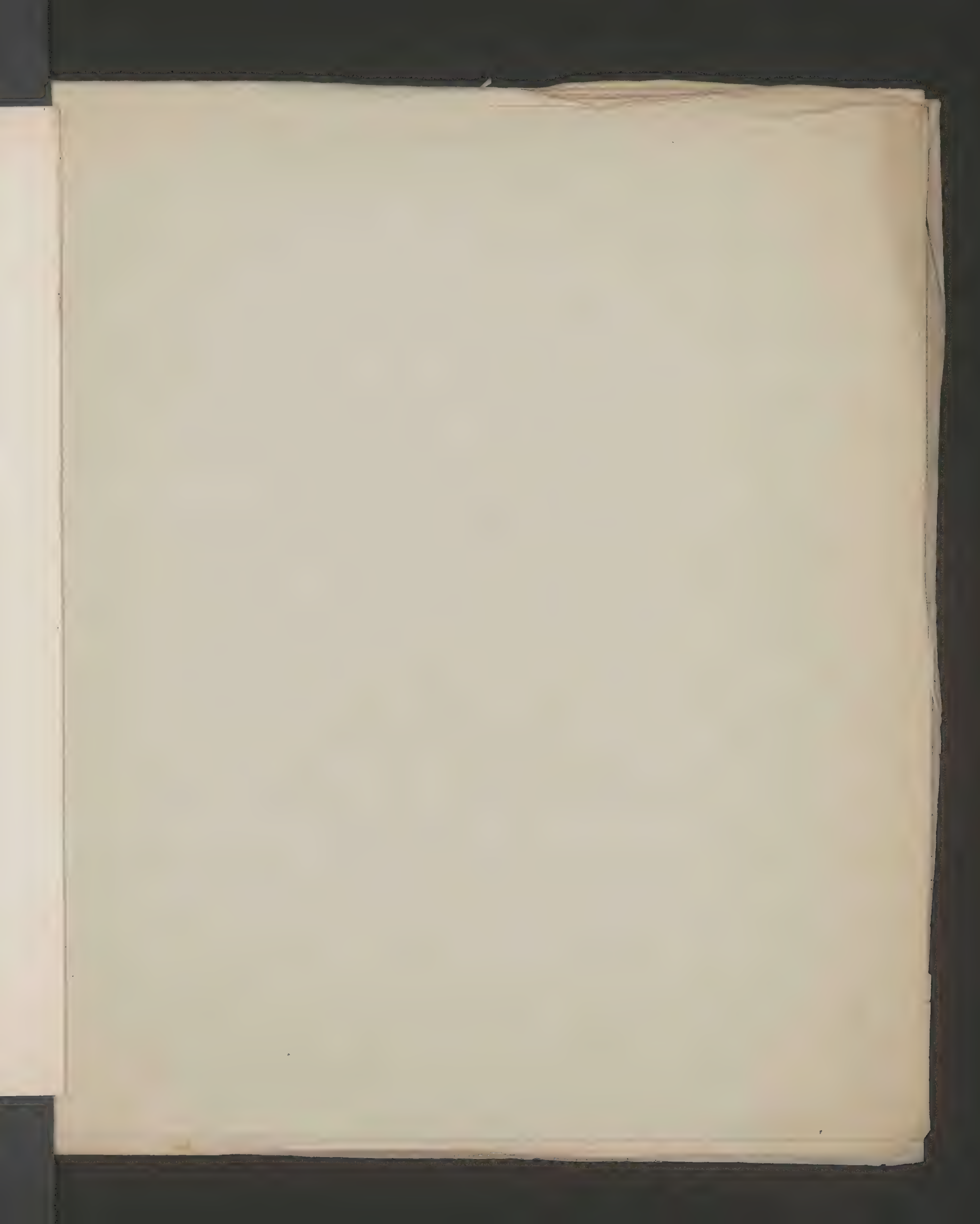


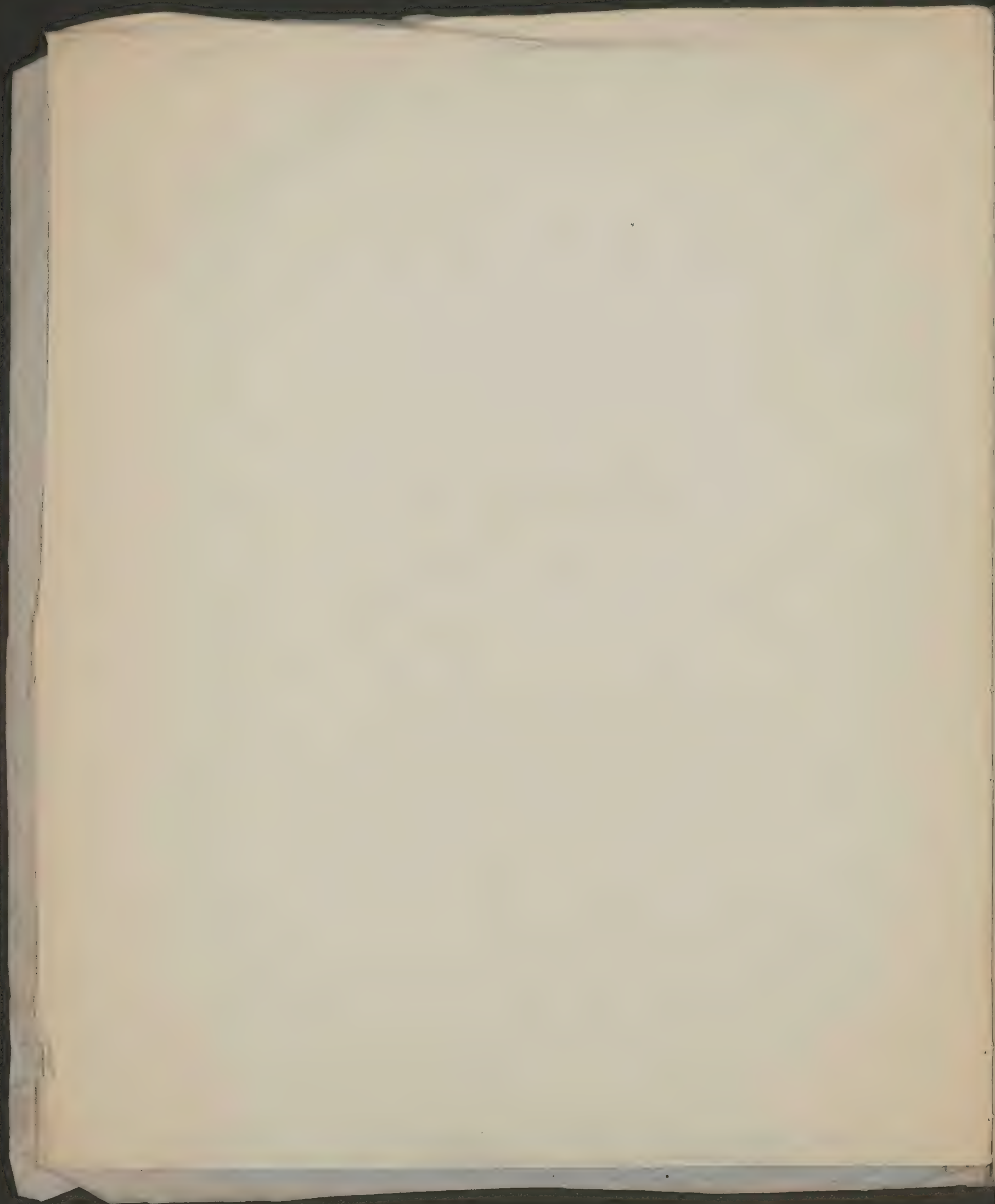


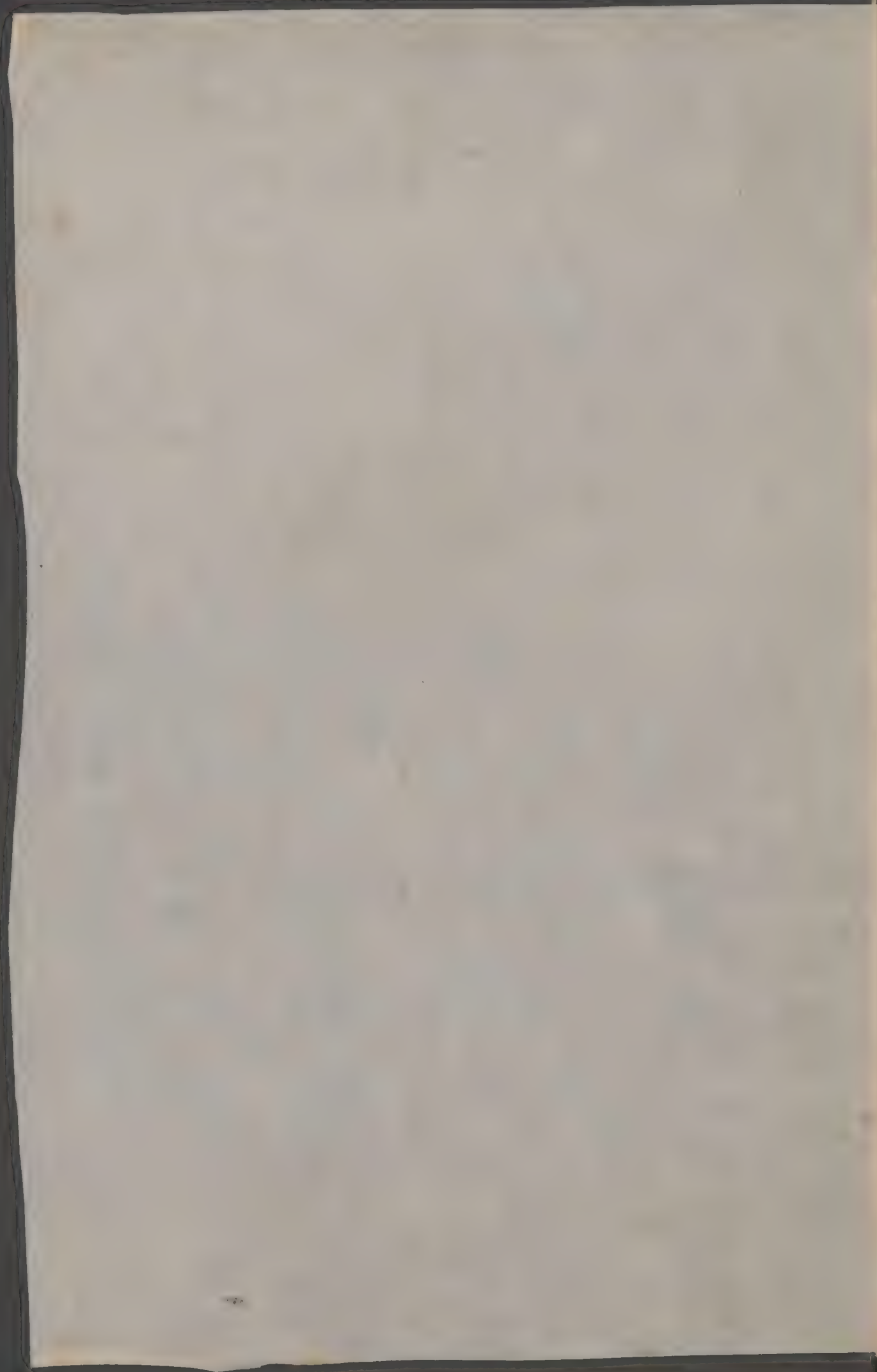


Ambroży Grabowski
Grabowski, Ambroży, 1849-1850



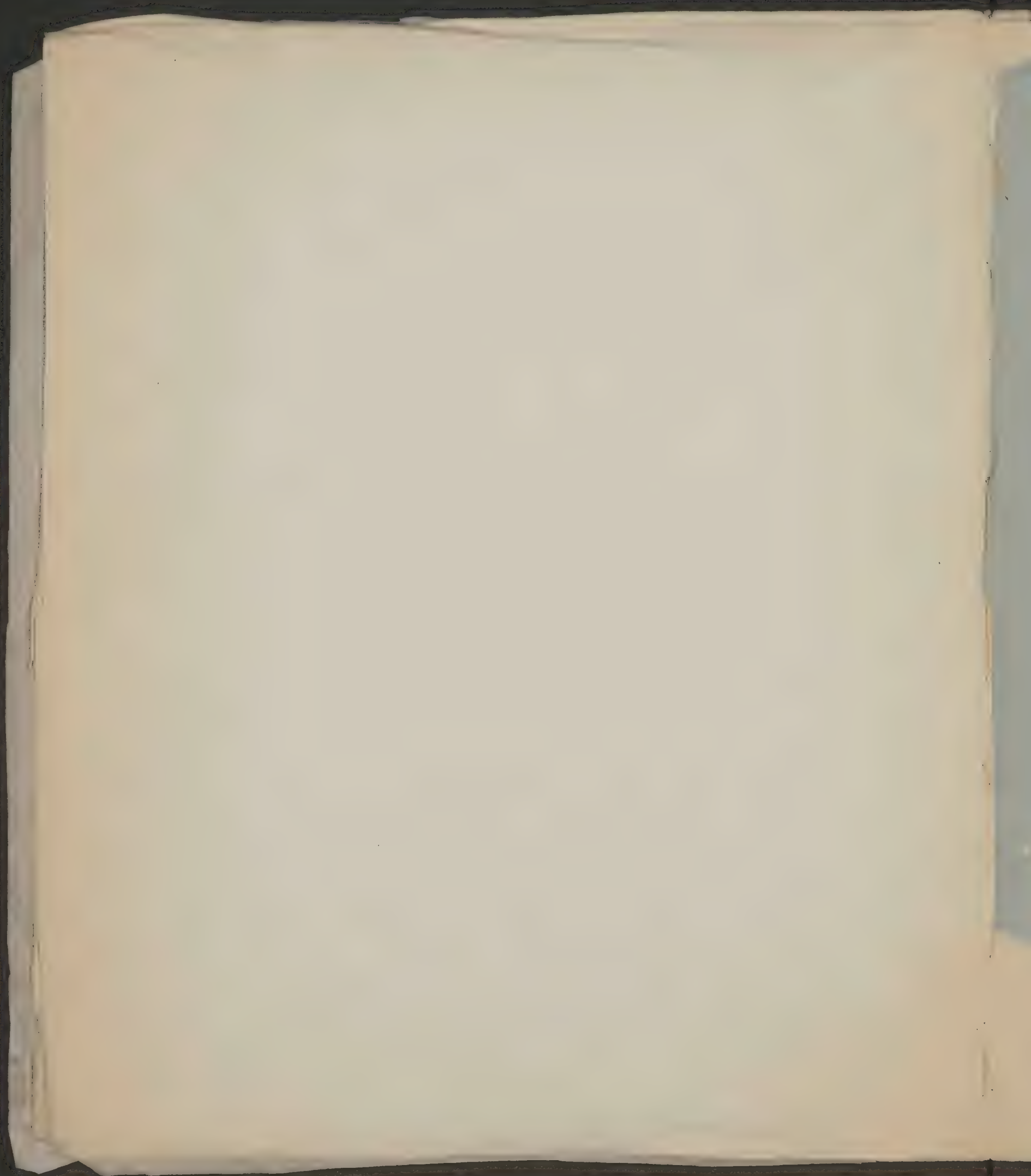


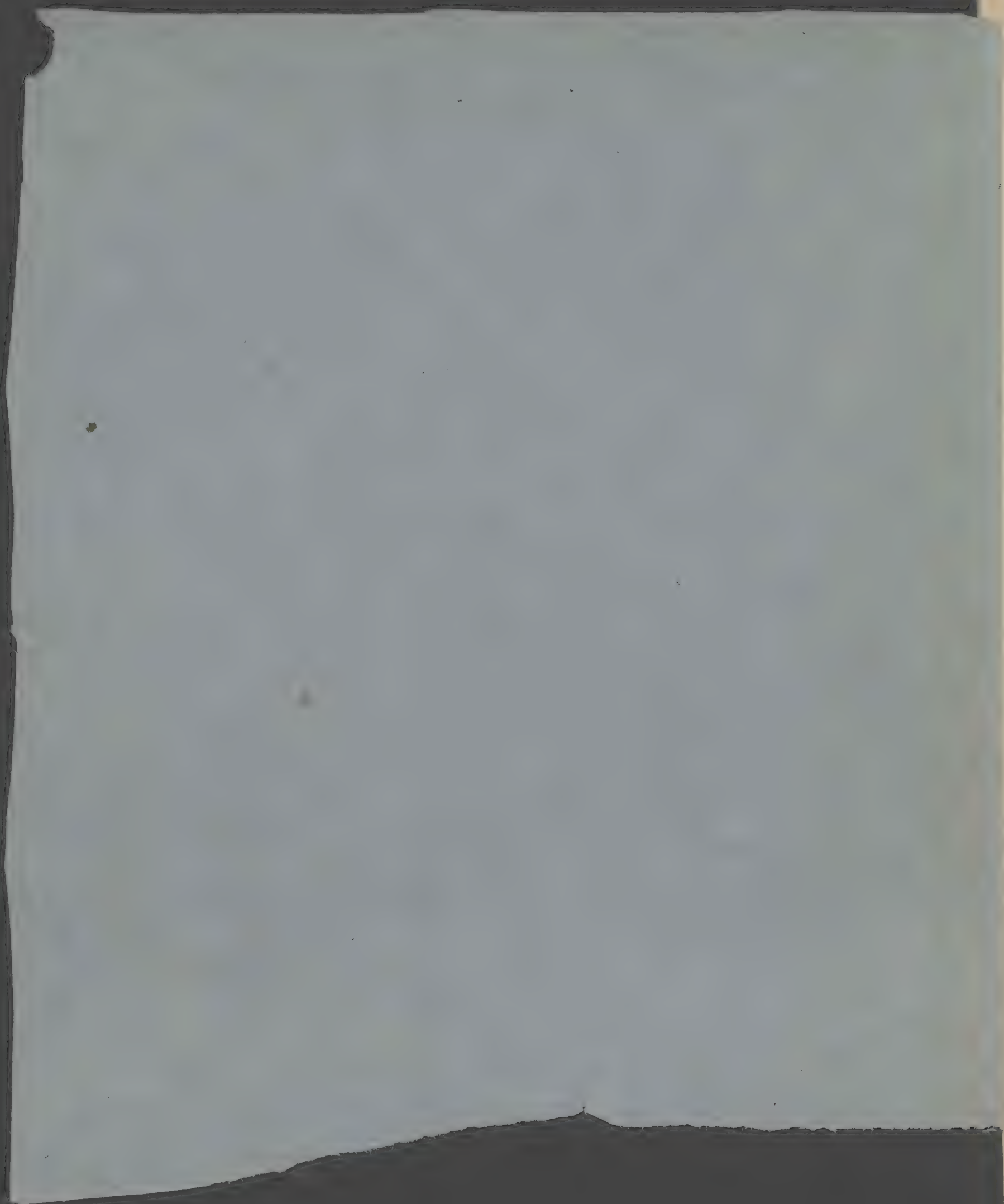






Ambroży Grabowski
Księgarz Krak.
od r. 1797, do r. 1837.







Ambroży Grabowski

ur. 1782. r.



WIT STWOSZ

KRAKOWIANIN

SNYCERZ WIEKU PIETNASTEGO

Mistrz rzeźby! . . . pamięć o dziełach twoich i o tobie
Spoczywała trzy wieki w zapomnienia grobie,
Nawet nazwisko twoje dłutem wypisane
Na grobie Jagellona, było tu nieznane.
Pierwszy ja, gdym otworzył księgi zapyłone,
Zdjąłem kryjącą ciebie przed światem zasłonę;
Odtąd już gdy i Niemcy zowią cię Polakiem,
Szczyć się może Kraków arey-mistrzem takim.

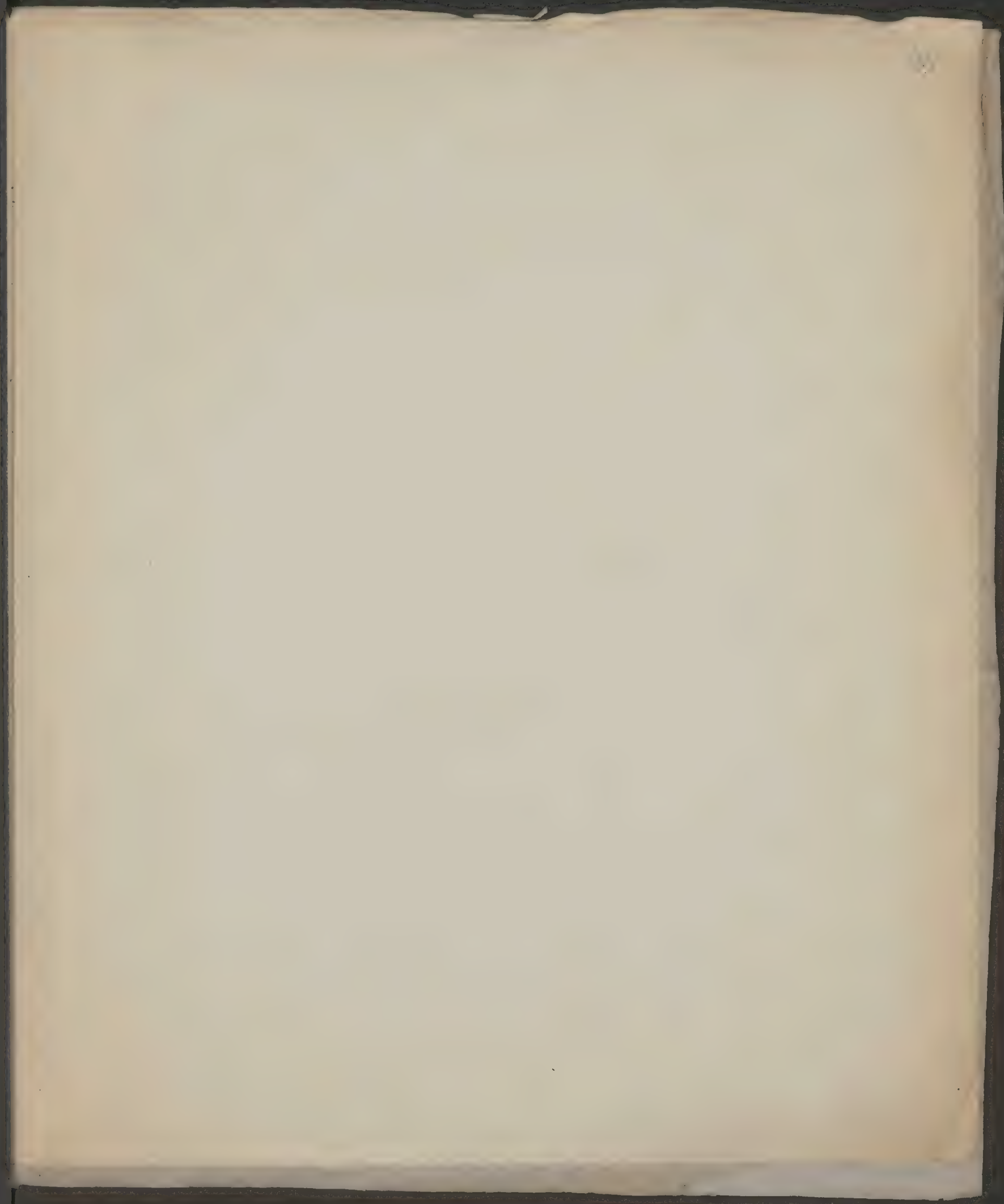
A. Gr.

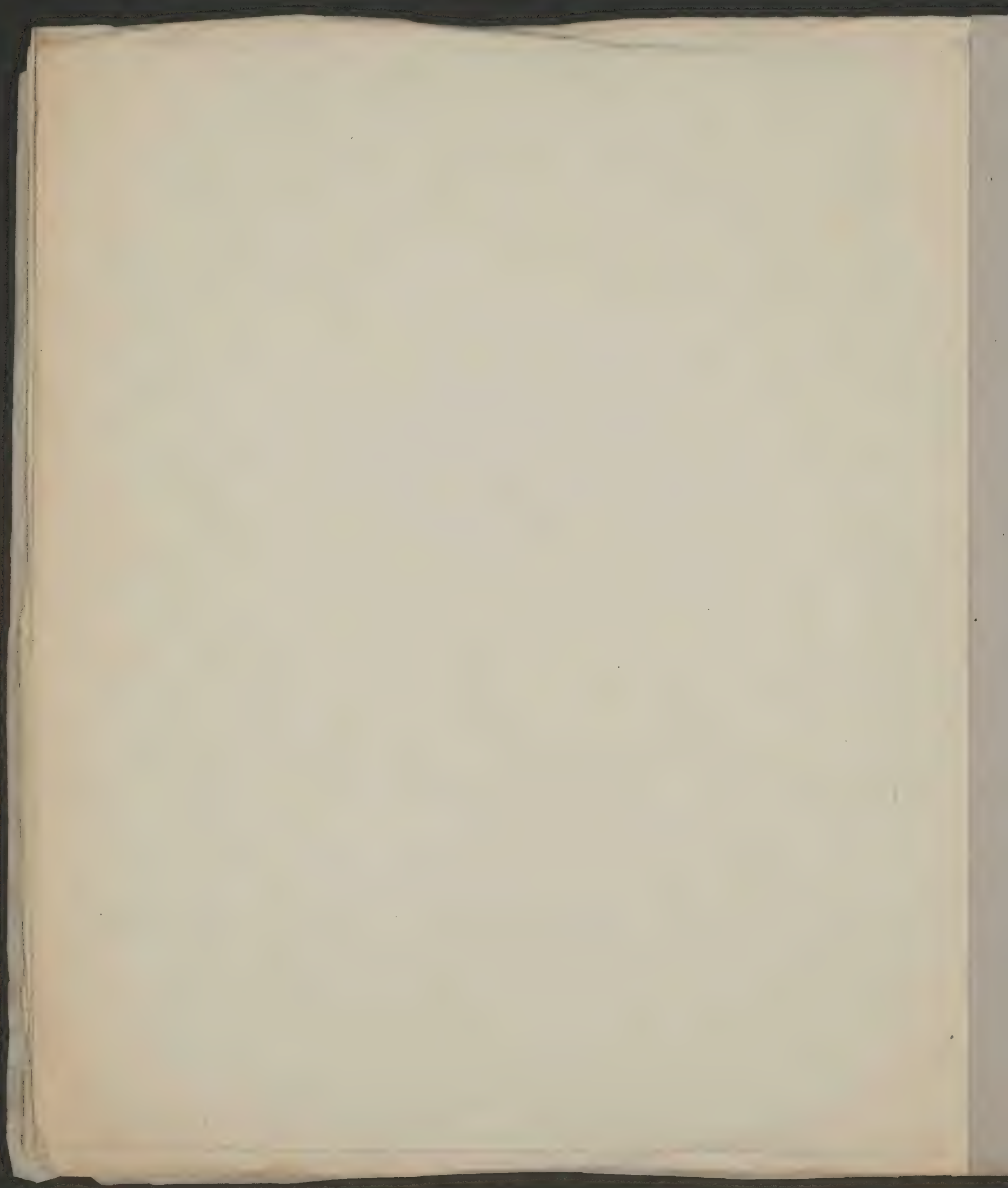
Pod wizerunek A. G.

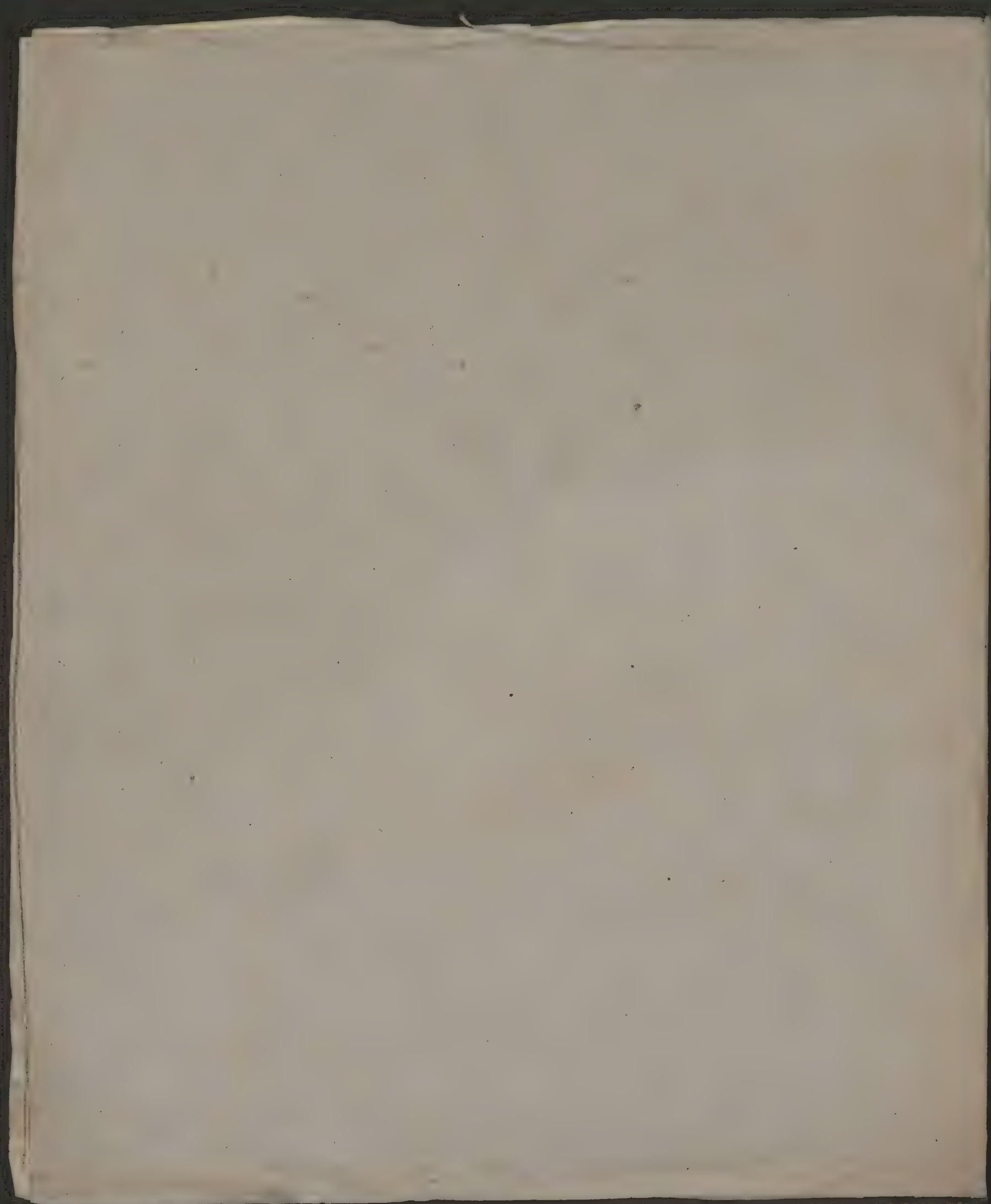
Żyję Panie! boś kazał,... a żyję czas długi (lat 84),
Boś zlewał łaski Twoje na dnie swego sługi —
Obdarzyłeś mię zdrowiem, chlebem, cichym bytem,
Dni téż moje spływały spokojném korytem.

Czémże Panie! odpłacę te Twoje szczodroty —
Gdy nie mam tylko grzechy, błędy i brak enoty?
Przyjm je Panie! bo nie masz ich, Istoto bez winy,
A nie bierz z życia mego do kary przyczyny.
Znając zaś życia mego wszystkie nieczne sprawy,
Więc je przebacz, jak ojciec na dzieci łaskawy —
I gdy Piotr wpuszczać będzie szczęśliwych do raju,
Każ Panie! by rzekł do mnie: wejdź i ty!









114.
Czem jest Krakow?

Idy Auer wiedzieć co to nowa
Nasza przystość w swym Tomie,
Co to w swych nazwach, ptomie?

To jest bracie!... Do Krakowa.
Wien. Pol.

ty organista siudny ^{br.} 152
ty ~~czuły~~ ja ~~czuły~~ Kiegan
Kraak ~~siudna~~ Katarzyna Bajerka
mai ~~antynarz~~ ^{osma} Teresa
mai ~~protodziej~~ ^{jej} dziewiąta Łóza
Kajchrowska a dziesiąta Salomea
mai jej gambarz, ołoi jest dme
wo genealogiczne mojej rodziny
które ałoi nie wyrosto z ko-
rzenia szlacheckiego i pocho-
dziło z ~~mas~~ ^{klasy} która w ~~jezyku~~ ^{salonowym}
cuzkim ~~zowie sie~~ ^{nabylach panow} la Canaille.
Polskiego narwania nie kładę
bo mię wstyd iem wyszed z te-
go błota i ~~tręty~~ i powyżej wpro-
mieni ~~przebiegli~~ się już dawno
na łono ~~opra~~ ^{przejm} i pro-
statem ~~tylko~~ ^{ultimus} ja ~~solus~~ et unicus
a zatem ~~jak~~ ^{prose} drugie lata dziecin-
stwa i pacholestwa mego ~~chowałem~~
się u babki ~~primo~~ ^{prose} Flokiewicz

~~Samuel z domu Kowalski dziedzic~~
~~który małżonką pochoziącą z ubogiej~~
~~rodziny otrzymał w roku 1818 w bar~~
~~skiej~~

która dla ulgi rodzicom do siebie wzięta
wzięta i do wieku lat 14 u niej za-
stawatem a następnie wzięta znowu
z sobą do Krakowa za wzywaniem i
~~prawa~~ ~~została~~ ~~ona~~ Paschalis Ser-
wana definitora prawnego
Bernardynów na Stradomiu zosta-
tem mieszkany jako terminai-
tor w księgarni Ant. Sgn. Gröbela
i w tym domu przez lat 20 ciągle
gostował a na koniec w r. 1838
właśnie z zadowolaniem i do ro-
ku 1838 1838 prowadził.

X X X

[illegible]

brother's specimen of

[illegible]

Plum. Zwina bekierka

[illegible]

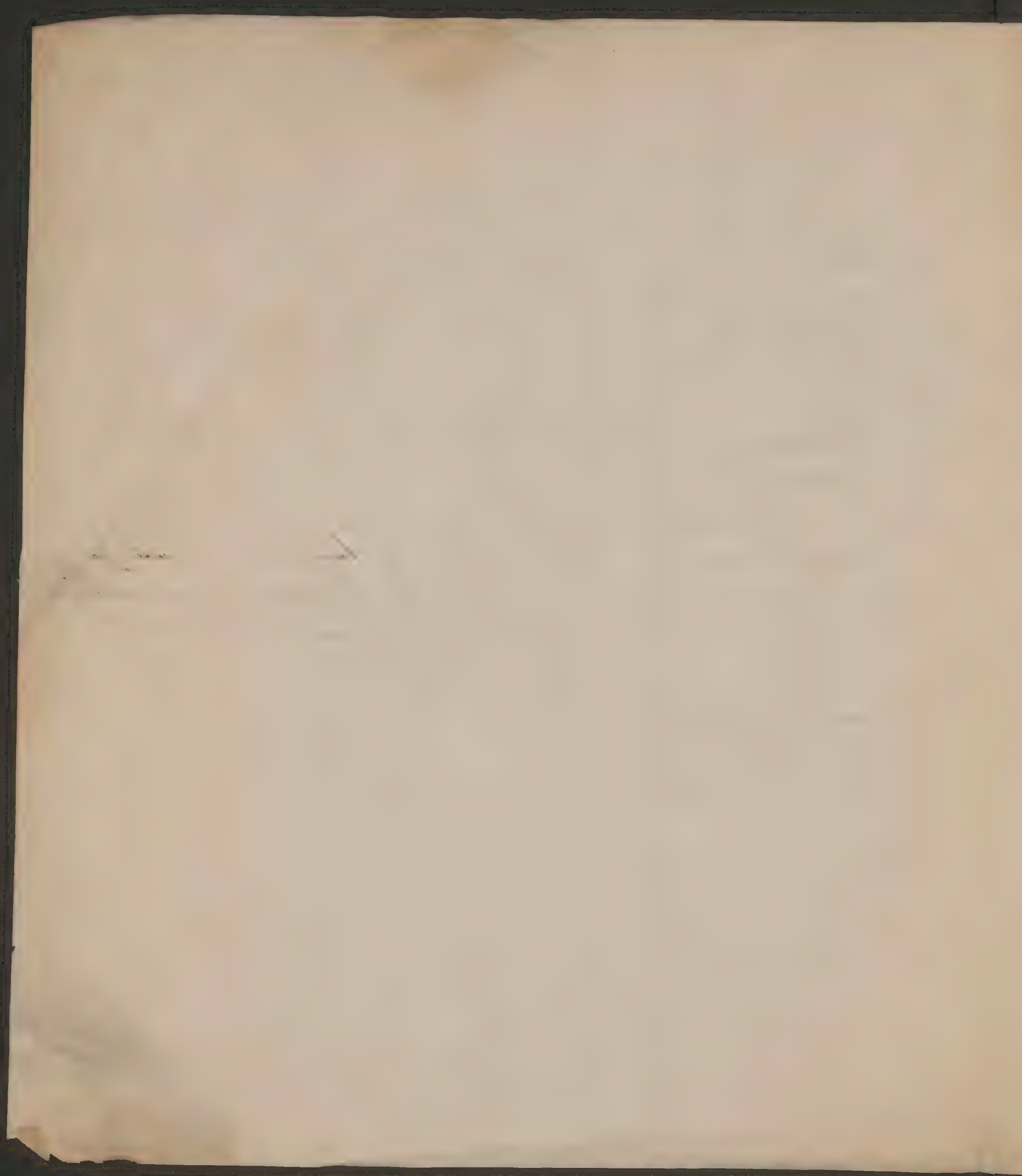
[illegible]

[illegible]

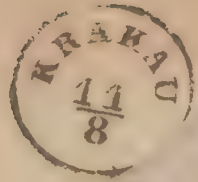
C. D. de K. de, Nr. 360.

Das hochlich wigtworene
drichmorige in dem Robert
ilowen Kiez natürl. Karol
etazigea nobiliry by
menumend Wold Karinde-
za will. 1. stony hay 1. sy-
ney in maystave leg. 1. Vun
12 far, un 2. natürl. by 1. Karol
nie mat 9. in 1. Vun
ereger pod slone 1. 1. Karol
unmady 1. natürl. 1. Karol

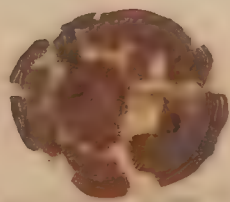
i krawczyce prosić
 i łazarz, choć co krawczy
 wykończę nie mały kraj
 przed.







Witomy
Andrzej Grabowski
Witomy Jan Dobry
w Krakowie
w starym domu re. w. w. w.



Saxaunica. J. 6 Lipsce 1868.

Kochany Tato!

Czwarty dzień mija jak opuścitem dom - donoszę więc o sposobie spędzenia tego czasu. &

W dniu 3 Lipca stanąłem o godzinie 5tej popołudniu, wczeka-
wie w Sieradownicy i umiesciłem się w domu zwanym Kawa-
leryjskim pod N^o 8. Pokój mający 6 kłoków szerokości a 9 kł-
ków długości był jeszcze wolny. Stać zaś miał f. d. Dziemie.

Katarzyna dnia następnego w Sobotę przypomniałem się o jmy
z rana gościom Kapielowym przy aridle Jozefiny. Tam
spotkałem się ze Sciborowskim, z adiunktem Lacheckim
jnym dawnym, nauczycielem i zabrałem kilka nowych
znajomości.

Obecnie bawi tu przesłało 600 osób, między temi potawa
lub większa część żydów, 18 księży, 4ch lekarzy ^{innych księży} tj. D^r Trembecki
Drokowski Seiborowski Kryda, - 2ch niepraktykujących ja i
D^r Siwiecki z Warszawy powracaj tj. Ślipeca przybyły był dziś
z mnie z wziętą z ~~godziną~~ z D^r Trembeckim i calem personalia ję/
z artystkami bawi tu P^ro. Milescy i Treliscy. Zesłata urząd

downego P.P. Pofingerowie /ci jednak mieszkają nieco dalej i
malo się ukarują, że świata artystycznego: ⁶⁶P. Siermentowsy.

Katar. w Sobotę zabrałom znajomość z lekarzami tutejszemi
dotąd mi nieznanymi Drem Trembeckim i ~~Dr~~ Kowstkim

Byłem u Skalaja który mię bardzo uprzejmie przyjął
i zaprosił do wycieczki do Pionin która, utraćda w zam,
kniętym Kötkeu jak tyłko będzie pogoda. Cile słyszałem mają
do tego Kötkeu należeć P.P. Pofingerowie i Siermentowsy.

Watem miu list Prof. Kozubowskiego któren natychmiast
odrzucił i oświadczył mi że zaraz naradzi się z rządem zakł^{em},
du i sam opisze. Proszę to oświadczyć p. Kozubowskiemu.

Popołudniu próbowałem wody z k^{ró}wo^{ści} tutejszych Siofimy
i Symona. Sciborowski, którego się rzekłem jakże zwo^{do}
mam pić, po zbadaniu stanu mego zdrowia zał^{cił} mi
pić wodę ze zwo^{do}ta Siofimy i ziętycz, a następnie ze zwo^{do}ta
Symona. Na dokonienie kurtacji gdy będę w Kijowie będę
pił wodę Stoturinska, znalazł on bowiem u mnie prócz
przewlekłego niezbyt ostrego, roz^{cią}gniętego prawego płuca i nie,
dokrewność, oświadczył mi żeem dobre zrobił i żeem tu przybył
bo później skutek kurtacji mógłby być niepewny.

Znalazłem tu jeszcze jednego znajomego mianowicie aptekarza
tutejszy Bosmactki przypomniał mi się jako mój dawny ko^{to},

lego, ale kolwiek go sobie nie przypominam jednakże
zwiedziłem jego aptekę, i często z nim przebywałem.

Pogoda tu nie sprzyja kuracji bo od 29 czerwca co chwila
deszcz pada i ja zmoczony do Szekawicy przybyłem. Dnia
d. 6 lipca Poniedziałek od rana deszcz pada bez ustanku
prawie, dla tego muszę się bez przykrycia albo w domu nadzieja
nie tu zostanie wiele gazet do czytania w czasie niepogody
zwiedziona, została gdyż tułejsza restauracja tylko
Czas, Gazeta Narodowa, Debatte i Courant posiada więcej
w gazety zaopatrzona, jest restauracja na Miodziusie
ale nie podobna tam iść wśród deszczu i błota powyżej
kostek gdyż Miodzius odległy od mego mieszkania jak
Chotodziec blisko od Piesku. Jest tu naprawdę jakha's'wy
przyczalnia książek ale i ta jest bardzo odległa.

Gdyby jeszcze pogoda była lepsza, jak weroję to pół
kiedy bo przynajmniej rano można było nieco dalszą przy-
ciężkę zrobić - byłem też z Panią Sciborowską, i jej dzieć-
mi w ogrodzie Sielaję odległym od mieszkania mego jak
z Piesku do dworca kolei. Ogrod sieni nie ma ogrodny z kas-
kade fontannami itd otwarty jest dla Publiczności po-
rządnie ubranej.

Choć tu ciągle przebywa, o mieszkaniu już dość trudno
mianowicie dogodne. Dla tego o mieszkaniu dla pułkow-

nikta Soczyńskiego zniósł się ze Sciborowskim ale on mi
powiedział że już o tem pisał do niego p. Demajewski
ale tu trudno teraz o takie mieszkanie chyba że pułkow.
wermie sobie dwa pokoje. Najlepiej wedle zdania Sciboru-
skiego będzie gdy p. Soczyński przyjedzie aby stanął sobie
gdzie będzie mieszkanie a później sam sobie dogodniejszego po-
szuka - albowiem zamówie' mieszkania tu nie można lez tre-
ba od razu płać.

Zdarzył się tu wypadek że Panna Dolinska (siostra austri-
cka) dostała napadu obłądu w Sobotę w nocy z desperacyi że
rodzice nie chcą pozwolić aby poszła za męża na tego którego
ona sobie upodobala i że chce ją od tego odwrócić tu już matka
przywiera. Wypadek ten zrobił tu wrażenie dla tego mający
ją w kuracyi kol. Trembecki nie chce na siebie brać odpowie-
dzialności porozumiał się prywatnie z lekarzami tu lekarska-
mi względem leczenia, - a z powodu tej wypadku że prócz wypra-
nia środków lekarskich trzeba marnego tu sprawdzić -
może więc jeszcze w Szpitalu będzie wesele.

Wieroj byt tu był pierwszy raz którym było 8 kobiet le-
czących i 7 mężczyzn - a trzeci Zwardouse. Ten pić lżej w
ogólności tu dość - choć w seistym znaczeniu prawie nie ma, -
dość powiedzieć że między pannami najładniejszą ma być panna

Sahn z Krakowa - za to kilka mezaletk jest młodych i pię-
knych jak to: p. Halkader, p. Siermentowski etc. -

Od uroczajszu zacząłtem pić wodę ze źródła Jerozolimskiego & z tejce-
samej wody jest bardzo smaczna choć a złyca, trzeci na dobro-
ci. Przy pićciu wód zwracam na siebie uwagę, wielu osób
których nie wiedząc, kto ja jestem mają, mnie za jakiegoś studenta,
ten jednak dowiaduje, się o mej godności gdy stary / około 60-
lat leżący / lekko. tutejszy Trembecki jak herold głoszący
moją godność krzykniesz, "Dzień dobry Koledze."

Prrowadzę tu życie takie: że wstaje o godzinie 5 1/2, o 6 1/2 wstaje,
choć pić wodę, co koniecznie o 8mej - 9tej piję kawę, /orktantha z
2 lulkami lub orkami kosztuje 24 centy / potem jeżeli pogoda to
chodzę a gdy deszcz to w restauracji przeglądają stare gazety lub
zabawiam się konwersacją, o 12 1/2 jem obiad - 3 potrawy tożony
tj. rosół pieczeni i leguminy / kosztujący w przecięciu 5 zł. /
następnie znów spędzam czas na przeglądaniu gazet lub konver-
sacji ze znajomymi, których tu mam dość. O 12 1/2 piję kawę,
zamiast kolacji bo według przepisów higieny nie powinno się
pożniej jadać jak dwie godziny przed spaniem. Choć raz
spełni o 9tej. Muryska Torona z 11ta c. Tonkwa grzywa sta. orwe-
selemia gości przy pićciu wód od 6-8 1/2 rano i popołudniu od
5-7mej - nie jestem jednak kompetentnym wydawcą o niej sądzić
Pochodzi ona jak powiadają z konserwatorium w Pradze.

Proszę też Kopffowej o kupienie mi 23 kawicerek ~~o~~ średniej
ciemności u Spenckera N^o 7 1/4 i przystanie mi ich proś.
puthawnika Socyjalistycznego lub innego, jakiego droga.

Owey pięknej bogatej i mądrej pamię Stawianowskiej, o której
Stefcia pisała jeszcze nie ma.

Jeżeli w Krakowie tak pogodna jak tu, tj. jeżeli bez ustanku
deszcz pada to Burzyński i Kremenowscy jeżeli podług nie
odrogiły nie będą miały jej bardzo przyjemnej.

Wczoraj byłem w kapieli tutejszej tuż obok dwóch źródeł po-
toionej bardzo pięknej ale małej, a jak będzie pogoda wybie-
ram się do kościoła parafialnego nieco dalej położonego.

Wtorek 3. Lipca 1868 6^{ty} rano.

Cóżże noc deszcz tak zachodzi obawa aby nie było powodzi
jak będzie tak dalej a xenowi się na to. Kwiecień, bo trzeba się
woda, pić a powoda odchodzi przed 9^{ty}.

Krzysztof w domu zasiedając ukłony ciotce Tacie. rodz. ciotki
i zostaje

Wychowującym synem

Kozłowski.

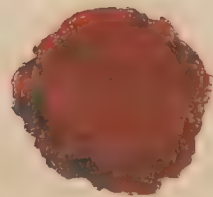
P.S. Spodziewam się że może Staś Kremen doniesie mi jakieś
wiadomości z Krakowa.

Wielmożny Pan

Ambroży Grabowski.

Wielmożny Pan i Dobrodziej

w
Krakowie
Grasch № 59.



Praga Czeska dnia 5 go 1866

26

Progi Dziadku!

Przemyśl to raze uwieczystość, jaskół jest dla nas dniem
Dziadkiem Imieniem, nie przepiękniem w domu
w kole familijnem już to bywało po imie białe, ale
z dala pomiedzy obcomi.

Młyny te czasy, gdzie w dzień ten uwieczysty, w gronie
siostr i braci z powinszowaniem w ręk, lub słowami
w ustach: maytem Ci składai najpiękniejszą hymniam.

Pomysł mi więc drugi Dziadku, achem chci listu-
wne mogt Ci przesłać me hymniam - i wygłoszyć
w me serce czuje.

Oby! Bóg pomógł! Kochanemu Dziadku być już
najlepiej w zdrowiu i szczęściu i lepszym dachu-
kuć się czasów; oby życie Dziadku iaden gromy-
padł, żadne smutwienie niekładało, i aby Dzia-
dka mógł być już najlepiej dla nas uwieczystych,
w spokojnej jaskół się Dziadku, który tyle lat w pracy i

w dobrych uczynkach. ^{przebiegi, młody} 3
moje inżynieria która dać Doznie aby się spóźniły. -
Flester & domni do mnie przesyła dowiedziatens się
ze Dziadzia portret Mielkiewicza który ten portret
w studium Kłukera w dobrym stanie udekor. Co się
kto tyżby. Portretu o którym w spornie natens ^{że} jest
w Kłukera domni. caestim na razie przyniży, jeżeli so-
bie Dziadzia inżynier nadeje, go ale w ruku & Kłukera -
domni, gdyż osobno nie sprzedaje. Ten portret jest to
odbić poprawniejszego tylko mniejsze in-8^o i pięknij-
sze. Niech mi Władzio w przyniesłym liście napro-
sze jeszcze jest inżynier Dziadzia, a ja go natych-
miast wypetnię. Karanem przesyła Dziadzi, aby
Dziadzia & Kłukera & cennikiem który Dziadzia
będzie miał do zatawienia w Działce domni
& głusit a ja go smieie wypetnię.
Co się tyżby inżynier tutajnego jest ono dosyć spóźni-
ne - chociaż naradomoi caestim - w razie konieczności się

obrona. Wstrzaskach, dośi' kasto proutarajz fiz
 awantury miedzy namiann' cheskiemi i' niemie-
 ckiemi. Wiedomow w polysteknie namiann'ie
 chesey rusysthie kapeluszne cylin obrowe nemi in
 niemieckich fudeptali i' fuplubi. Wtych dniach
 & nowu w skuztu fiz little ^{na synku} fann'owy namiann'
 cheskiemi a niemieckimi. Pamiu rusysthie studeci
 chesey chodzą w kamarskach i' w kapeluszach & kam-
 tasami stonę. Kaleria do straju cheskiego. Cheliet
 wratolic już dasyi moinu napetkai - & regularny
 fann' w kapeluszach cheskich & białym fann'
 Jarmety lutejone to jest "Kasudni listy" i' "Ces"
 ciagle są w wojnie, i' prowadzą polennidz & niemieckim
 Dniem:kiem "Jugstete aus Böhmen"
 Fudnab to rusysthie mtefureschanka w bawiamin fiz.
 Odrona do mianosa Katerarynki białejhajz. Tui
 to frowda moina fowidnieć in te Katerarynki to
 są plagz Pragi - takb mri fiz już & frowystajty.
 K Pragg pawali fiz już obanajm'iem - już tyrm fiz
 niexabltzkaś takb jowb w frowystajtych dniach. K
 frowidnieć stworych tu jest tui moin dapieno jedno
 to jest: Karolinenthal. Jest to frowidnieć
 takb oluie już cety skasho - mrajduje fiz w moin
 mrajduje fabryk. Pnduiz teraz na tem frowidnieć
 skasial gotycki bawro fudny stony już dotąd Ruszki
 frowidnieć znowu tui na frowystajty now mri moinom.

Kasablinowieś tutaj są — jeszcze nie niecierpieli
to nam nie wzięło karmyśtaż.

Był tam miedzienny na ziemie na murze i fałd-
miga stary wyprawał tutaj były bern dy murze
w olweni przybycia Cesarza Ferdynanda na me-
stanie kimowe do Karolin.

Cesarz Kar Ferdynand jest to człowiek stary. jest
i ciota jak mi tu powiedział. Po nocy chudziemne
przechodził z agnony parawolem wrotem i wstąpił
z Hama.

W ten ten list gdyż tutaj wchodzą o godnie
to a już jest teraz 5^{ta} rano go razem na podłogę
gdyż chiałym aby 4 b. m. był w Karolinie.

Mamie, Jacie razach cołuj — Prani i Dieroy
Siisłom.

Ponowiają jeszcze raz moje żegnania, zostaję
— zachowajcie Prani i Dieroy — przegryw
karmyśtaż

Jubasz

28
Kraciów 15 Czerwca.

Drogi Dziadziu! Kochana Stefciu!

Już od Zwartthu oczekiwaliśmy z niecierpioną nie-
cierpliwością listu od kochanego Dziadzi, lub od
Sobie Stefciu droga, któryby choć w cieniu zapro-
sił niegrochajnowi nasza, co do biegu podróży
całej kochanego Dziadzi. Leż ci z listu, którymi
właśnie wczoraj wieczór odebrał, niedowiedzieliśmy się,
czy już B. Maj wstał w stowio, i odeszła na
Dziadzie w dworcu kolei w Preszowie. My tu wczoraj
zdawali, dzięki Bogu jesteśmy; do portki Dziadzi za-
kładam zegarek, i zawieszam go, przy drzwiach
nabijając poramnik i pokazując, tak że
nawet Karis ze mnie już wie, iż ciekawie tylko
do drzwi i okien zaglądam. Jutro właśnie ma się
Mama zająć sprawą podróżną w Dziadzi i portki.

Alasia już chwiała Bogu cennie zdrowota, i żeby
nie wrócił, który jej na piersiach się uformował, a
który jej jeszcze dotąd nie puścił, bytaby już zupełnie
zdrowa, i już by się gospodarstwem zajmowała.

Lusarkiewicowa Władystawowa ma syna, który
... Bóg tak rano na świat przyszedł, biedaśka wy-
ciarsiała się takie dość długo, a bawieć sama ją bra-
ła, i przez trzy tygodnie ją męczyła. —

Niewiem co kawał u Barni Thalerminickiej tak nie-
wysłuchano, że Barna Alexandra, naprowadziła se wrogostwem
co małtshi odjechała. Sama małtsha go nią przyjechała,
a oile mi Rozia mówiła, sama pani Thalerminickie
chciała jej trzymać dłużej, bo jej nie chciała ślubować, że
chciała skończyć nakładanie swego odutkawia, ale niewiem
czy to jest główny powód jej tak nagłego gwałcenia
przybranej małtshi, i do porożka naxad nawieć, albo.

to co Rozia mi mówiła, to także tyłko od
 Marysi'cie dowiedziałam. Na mięjcie - Bannu
 Aleksandry przypiechata znowu - Janna Thuisen-
 ska, Twoja dawna znajoma, zięćka bawu w Bani
 Thalji'skiej. -

Woraj mieliśmy spory i doci' drugi dzień, któ-
 ryśmy już od tak dawna z ucieśnieniem oczekiwali.

Dziś miałyśmy zamiar iść na Lingetaz z Karim i Susan-
 kami, aby je powadzić na grobach i p. Babii i Poci,
 albowiem nasiona, którem jeszcze przed Wielkanoc-
 ni fructami prasiat zupełnie nie powośchodziły. -

Niewiem jednokreć, czy będziemy mogli pójść, bo może
 jest mocno zachmurzone, a boję się, a byśmy niezmogli.

Takiego brzoła będzie może zatrzymać się do środka, bo
 inne dni Thais nie ma wolnego czasu.

Dzisiaj nie mam do doręczenia, a pro-
 prestantia ucastowania zgoła Kochanemu Dziadzi

a uścielw i ustranowanu Obrazu Barietu od Litry.

Theris i resoty dodrenictwa; nam zas' casygo rzytki

Wchanez Dziadzi i ciekam (ie) serdecnie wchanez

Skfein, wrr. z szanownym Turym mezon i malonitka

jadwinia;

Łoptyje, z winnym ustranowaniem.

prywigzany wrr. i fioletrenieo

Wladyslaw.

[Kopie]

P. S. Rozia zaseta takie ustranowanie rzytek woryettku

Barietu; mozia jej oddac' sprawiedliwosc i se gorlwie

zajnuje opryskaniem obrenis, chodzeniem mebli i my-

ciens godlog. -

30

List od Panny Ksimery Liebeltówny córki
uchonego meksa Wł. Liebelta

Chcąc Pani Schodzić -

Do siroty swojej Ksimery
Schodzić kochając się z Panem
Pani. z otaczającym ją podziwem
jako niezwykłej piosenki i tancerki
i Ksimery która jest to jest
dla niej bardzo pięknej i oryginalnej
Pani. - Piosenka jest to jest
niezwykła i oryginalna i oryginalna
i oryginalna i oryginalna i oryginalna
i oryginalna i oryginalna i oryginalna
i oryginalna i oryginalna i oryginalna
Pani Schodzić -

Trilobites, and most many
joints, pointed towards the
greenish sandstone, which shows
a thick mass of fine-grained
siltstone. — A large number
of fossils by light, some carrying
fragments of the same. The
stone is prominent in each place
where it occurs. —

Large trilobites signs
- towards the, representing the
a mass of fossils and a number
and the fossils of the same
stone.

Proterozoic
12: 8. 68.

Trilobites - ichthyofossils

[illegible]

[illegible][illegible]

[illegible]

Szanowny Panie
Grabowski!

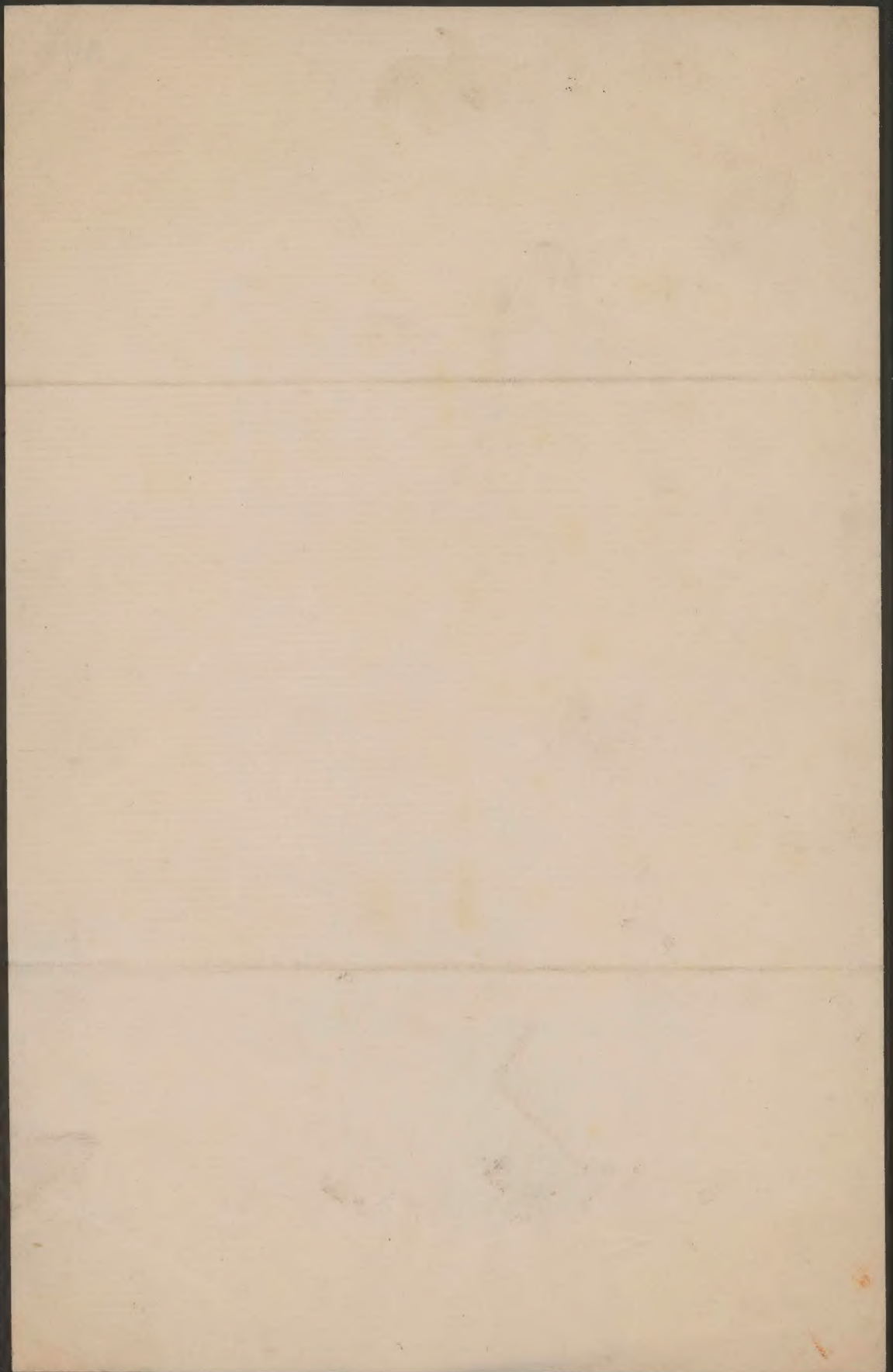
Radz spokojny o nalezytosc przez
Ojca mego od Ciebie raziagniona
w Zlototkach srebnych polokich wartosci
Osm tysiecy stosownie do rewersu s.p.
reka Ojca mego a przexemnie na
leznosc przexnającego, reka moja pod,
pisanego. —

Pewnosć wypłaty w Zlototkach
polokich jak wyzej niniejszem Ci
zapewniam i bezpieczenstwo tej kwoty
a procentem na całym majątku moim
ustanawiam

Zostaje a szacunkiem

Wiel. Klenke

Bresko 9/12-1860. —



Sas'nie Wielmożna Hrabino!

Před chwilką odebrałem list Sas'nie Wielm. Hr. z d. 22 b. m. datowany z Wiednia
w którym Sas' Wielm. Hr. oświadcza iż przed końcem bieżącego miesiąca
będzie w Krakowie i ratować interes co do wykupu srebra. Wpewierając
mi list pisanym do rąk mego osobiście nadnauczył Pan sam jako
ostatni termin do ratowania tego interesu najdalej 15 Lipca. Dnia
moje ciekawość tego terminu wedle życzenia Pani, ten jednak minut, a
ani Sas'nie Wielm. Hr. ani dom Schullerów się nie zgłoszili, nie mówiąc
więc Sas'nie Wielm. Hr. brać za to chcieć moim, gdyby srebrami
postąpili jako swoją własnością. Leci jednak Pani Hr. jeszcze przed koń-
cem t. m. z ich zadowoleniem ratować interes wiadomych to zapewne
nie nie będą mieli sprecyzować temu iż był Pani za storem nale-
żny się summy srebra wykupiła. Jednakże nie mogę tego trwać ponie-
Sas'nie Wielm. Hr. ie bardzo prawdopodobnie aby po tylu berstach
terminie upłynionych terminach życzenia jej skutek obniżyć mogły
Pny tej sposobności prozę pomyśleć wysokiego mego prawami
z jakim jutek Sas'nie Wielm. Hr. stęży.

